www.ingremio.org

dwumiesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych cena 0,0 PLN ISSN 1732-8225

in gremio

nr 100
maj/czerwiec 2016

Setka z In Gremio

Kluczowe komentarze
prawa cywilnego

PRZEWAGA TREŚCI

Zalety publikacji

- Aktualny - zawiera wszystkie nowelizacje
- Przejrzysta struktura i precyzyjna nawigacja
- Jednotomowe wydanie. Blisko 2000 stron praktycznych omówień
- Bezpłatny dostęp on-line do wybranych aktów prawnych

JAKOŚĆ C.H.BECK

Setka z In Gremio – przebiegliśmy razem! Co dalej?

Setny numer In Gremio w Państwa rękach. Trudno nie pokusić się w takiej sytuacji o kilka słów podsumowania. Ukończenie takiego dystansu, owej „setki", wymusza także pytania o przyszłość, o to, co dalej z wydawnictwem.

Krótko podsumujmy zatem w pierwszej kolejności wydarzenia, których już wspólnie doświadczyliśmy. In Gremio niewątpliwie zapisało się na trwałe w historii szczecińskiego środowiska prawniczego. Z kilku przynajmniej powodów. Połączyło na gruncie wydawniczym, co było i nadal pozostaje ewenementem w skali kraju, wiodące zawody prawnicze. Do pisma przyznają się adwokaci, sędziowie, radcowie prawni, prokuratorzy, komornicy i notariusze. W Radzie Programowej pisma zasiadają najwyżsi rangą przedstawiciele tych środowisk. Wszystkie samorządy prawnicze regularnie pomagają wydawnictwu finansowo. Choć może trudno o tym pisać redaktorowi naczelnemu, jednak pozwolę sobie na stwierdzenie, że pismo trzyma dobry poziom merytoryczny, jest zróżnicowane – tak jeśli chodzi o dobór materiałów (analizy przepisów, wywiady, ankiety, komentarze do spraw aktualnych, relacje z imprez środowiskowych), jak i autorów. W tym ostatnim przypadku warto wspomnieć, że przez cały okres wydawania In Gremio na naszych łamach gościło ponad 500 autorów! Ta liczba robi wrażenie. Tak jak fakt, że autorzy przekazują redakcji swoje artykuły, nie oczekując w zamian żadnych gratyfikacji. Słowem, to nasz wspólny społeczny wkład w życie prawnicze, a nawet publiczne, bo przecież pismo czytane i komentowane jest nie tylko przez prawników. Unikalne jest także to, że wydawane jest już ponad 12 lat. Okazało się, że In Gremio nie jest efemerydą, kometą, rozświetlającą nieboskłon przez chwilę i zanikającą na horyzoncie i w ludzkiej pamięci. To nam się naprawdę udało, i za to dziękowałem autorom wszystkich publikacji w In Gremio podczas naszego wieczornego spotkania w dniu 18 marca

fot. Sebastian Wołosz

2016 r. – rzeczywistych jego twórców. Nie bez przyczyny zamieściliśmy w tytule spotkania słowa „przebiegliśmy razem!".

Co dalej? In Gremio musi pozostać! Takie komentarze dochodzą do redakcji. Na tym jednak nie powinno kończyć się dyskusji o przyszłości naszego wydawnictwa. Osobiście uważam, że formuła organizacji redakcji i wydawania wydawnictwa musi ewoluować. W prace redakcji w większym niż do tej pory stopniu winny zaangażować się wszystkie środowiska prawnicze. Pozwoli to wyzwolić dodatkową energię w pracach redakcji, zwiększy różnorodność poglądów, zapewni ożywcze dyskusje, z których często rodzą się ciekawe pomysły. Co równie istotne, In Gremio musi mieć także zapewnione stałe finansowanie. Cieszę się, że mogę Naszych Czytelników poinformować, iż przedstawiciele zawodów prawniczych, zasiadający w Radzie Programowej IG zadeklarowali na piśmie, w maju tego roku, pogłębienie współpracy przy wydawaniu pisma, w tym jego finansowanie i poszerzenie zespołu redakcyjnego.

Wspomniane porozumienie członków Rady Programowej to dobry prognostyk na przyszłość. Jego realizacja wzmocni fundamenty In Gremio. To także świetna wiadomość dla nowego redaktora naczelnego pisma, który, w co wierzę, niedługo zostanie wybrany przez wydawcę pisma i rozpocznie z entuzjazmem tę ciekawą, dla prawnika absolutnie nietypową, ale i dającą wiele satysfakcji pracę. Dlaczego nowego? Kadencyjność, także niewymuszona przepisami, ma wiele zalet, w demokratycznych ustrojach wręcz jest zasadą (In Gremio takim „ustrojem" również chce się wyróżniać). Ta uwaga odnosi się także do funkcji redaktora naczelnego In Gremio. Osobiście uważam, że okres ponad 8 lat, w trakcie których redagowałem nasze pismo, to co najmniej dwie długie kadencje. Czas więc na zmianę. By nie popaść w stagnację, by nieustannie urozmaicać pismo i pobudzać środowiskową dyskusję, na kolejną kadencję na krześle redaktora naczelnego usiąść powinna w niedługim czasie nowa osoba, której oczywiście bliska jest idea in gremio.

Dziękuję. [ ]

Piotr Dobrołowicz, *adwokat, redaktor naczelny In Gremio*

Spotkanie z In Gremio

Gremius dla Arkadiusza Krupy

Dnia 18 marca 2016 roku w siedzibie Szczecińskiej Izby Adwokackiej spotkaliśmy się, by uczcić wydanie setnego numeru „In Gremio". W maju 2004 roku pierwszy redaktor naczelny mec. Roman Ossowski wraz z zespołem przygotował i wydał pierwszy numer pisma.

Dziś, po 12 latach od tego momentu, jesteśmy jeszcze mocniej przekonani do wizji prawnika jako uczestnika dialogu społecznego, środowiskowego i międzyludzkiego. Obecnie, jak nigdy wcześniej, można przypomnieć, że cechą naszych profesji jest zdolność do aktywności i przewodzenia na forum społecznym oraz – co oczywiste – zdolność wykraczania poza format prawniczego konfliktu.

Redaktor naczelny mec. Piotr Dobrołowicz z okazji setnego numeru pisma przedstawił wyróżnienia dla najaktywniejszych publicystów na jego łamach w okresie ostatnich lat. Otrzymali je:

- adwokat Dariusz Jan Babski,
- sędzia Radosław Bielecki,
- dr Ewa Kramarz,
- radca prawny dr Maciej Nowak,
- sędzia Maciej Strączyński,
- sędzia Marian Szabo,
- sędzia Grzegorz Szacoń,
- dr Marek Tkaczuk,
- adwokat Andrzej Zajda,
- Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN (laureat zbiorowy).

Jak co roku Rada Programowa pisma przyznała także honorowy tytuł Człowieka Roku. Od początku powstania idei tego tytułu wskazujemy na osoby i działania, które mają niewymierne znaczenie dla tożsamości naszych środowisk i które bywają dowodem ich szczególnej podmiotowości. Prezes Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie Grzegorz Jankowski przedstawił decyzję kapituły tytułu. To wyjątkowe wyróżnienie – w postaci statuetki Gremiusa – przypadło sędziemu Arkadiuszowi Krupie, autorowi rysunkowych komentarzy do prawniczej rzeczywistości. Od lat publikuje on na łamach „In Gremio" swoje impresje nacechowane dystansem i krytycyzmem zarówno wobec wad świata prawniczego, jak i stereotypów żywionych w stosunku do niego i prawników.

Jubileusz pisma zaszczycili goście – Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar i były Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień. Dyskusja, jaką nawiązali licznie zgromadzeni uczestnicy wieczoru i goście dotyczyła aktualnych problemów stosowania prawa, programów społecznych – w opinii wielu – przedstawianych często w konflikcie z obowiązującymi normami prawnymi.

Podsumowaniem 12 lat wspólnej aktywności stała się refleksja o pozytywie, jakim jest pismo In Gremio - forum dyskusji. Oraz przekonanie o sensie i konieczności jego trwania i kontynuacji.

Grzegorz Szacoń, *sędzia Sądu Rejonowego*
Szczecin – Centrum w Szczecinie

Fot. Sebastian Wołosz

Wiersz na Setkę!

„Setka z In Gremio" natchnęła szczecińską sędzię do napisania wiersza (który zamieszczamy poniżej). To dla nas duże wyróżnienie i jednocześnie zaskoczenie – nie sądziliśmy, że spotkania prawników mogą pobudzać artystyczną wenę. A jednak!

Na prośbę pani sędzi - autorki wiersza, nie publikujemy jej imienia i nazwiska. Bynajmniej nie rozpisujemy przy tym konkursu wśród Naszych Czytelników na ustalenie jej danych. Redakcja In Gremio nie może jednak powstrzymać się od udzielenia jednej wskazówki: uważny Czytelnik In Gremio jest w stanie „odkryć" (dla własnej satysfakcji) dane autorki – z racji swojego artystycznego talentu gościła ona bowiem już na naszych łamach. [ ]

Sto

Sto – to jedna z liczb okrągłych,
która mnogością włada od lat,
porządek rzeczy znaczy i czasu,
wielość zysków oddaje albo strat.
Sto lat – to więcej niż jedno życie,
sto skarg – bezsilność i klęski znak,
sto westchnień – to może nawet miłość,
sto słów – idealnegowierszarys,
sto metrów – dystans olimpijski,
klasyczny sprint po laurów blask,
jego zwycięstwo –setną chwilą,
objawia światu, kto z istot ludzkich
prześcignąć zdolny wiatru bieg...
W świecie rządzonym siłą liczby,
prym setka wiedzie – to jest fakt,
sto razy – prawie nieskończoność,
to dziesięć „arcyczwórek" wraz,
które bliskością i przenikaniem,
pitagorejskich mocą trójkątów -
siłę mnogości znaczą i jedności dar.

W młodej polskiej demokracji konieczne jest zachowanie silnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej

prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie sędzia Ryszard Iwankiewicz odpowiada na pytania In Gremio o sytuację w sądownictwie, komentuje przy tym wprowadzane ostatnio i zapowiadane w nim zmiany

Piotr Dobrołowicz: **Respektujcie wyroki Trybunału Konstytucyjnego, także te nieopublikowane przez rząd! – tak do sędziów sądów powszechnych zwraca się Pierwszy Prezes SN prof. Małgorzat Gersdorf. Jak odpowiedzą jej szczecińscy sędziowie?**

Ryszard Iwankiewicz: Nie mam prawa wypowiadać się w tej kwestii za wszystkich sędziów sądów apelacji szczecińskiej. Jest to bowiem sfera orzecznicza i jako taka chroniona jest zasadą niezawisłości sędziowskiej. W związku z tym każdy z sędziów, który przy rozpoznawaniu sprawy zetknie się z problemem zastosowania się do niepublikowanych wyroków Trybunału Konstytucyjnego, będzie musiał zgodnie z własnym sumieniem oraz stosownie do treści złożonego przy obejmowaniu urzędu sędziowskiego ślubowania, podjąć decyzję, jaki stan prawny będzie brał za podstawę wydawanych rozstrzygnięć. Wyrażam jednak przekonanie, że ponad 25-letni okres wolności pozwolił na takie ukształtowanie środowiska sędziowskiego, że spełni przewidzianą w Konstytucji RP dla władzy sądowniczej funkcję, jaką jest ochrona praw i wolności obywateli.

P.D.: **Obecnie mamy do czynienia z największym kryzysem naszej młodej demokracji. W imię rzekomej odbudowy kraju z ruiny dokonywana jest destrukcja fundamentów państwa prawa. Jednym z głównych hamulcowych „dobrej zmiany", według rządzącej partii, jest władza sądownicza, a w szczególności osoby piastujące stanowiska funkcyjne, np. w TK, w KRS, także w samych sądach. Jaką presję z tego powodu odczuwa środowisko sędziowskie?**

R.I.: Niewątpliwie olbrzymiej presji są obecnie poddawani sędziowie Trybunału Konstytucyjnego i jego prezes. W stosunku do sędziów sądów powszechnych tego rodzaju nacisku jeszcze się nie odczuwa, choć pojawiające się systematycznie w mediach informacje na temat kierunków „reformy" wymiaru sprawiedliwości mogą mieć na celu dezintegrację środowiska sędziowskiego i zwyczajne postraszenie planowanymi zmianami. Wywołuje to niepokój wśród sędziów. Niektórych z nich skłoniło to też do skorzystania z prawa do wcześniejszego przejścia w stan spoczynku. Dotychczas nie zaprezentowano oficjalnie żadnego projektu zmian ustroju sądów powszechnych i trudno podejmować urzędową dyskusję z przeciekami prasowymi. Faktem natomiast jest, że zgromadzenia ogólne sędziów większości sądów (w tym i apelacji szczecińskiej) wyrażają głębokie zaniepokojenie działaniami władzy ustawodawczej i wykonawczej podejmowanymi w stosunku do Trybunału Konstytucyjnego i sprzeciwiające się naruszaniu zasady niezależności sądów, jak również podważaniu autorytetu sędziów polegającym na całkowicie bezpodstawnych zarzutach kierowania się względami politycznymi przy wydawaniu orzeczeń sądowych. Uznawanie sędziów pełniących funkcje w sądach za osoby, które stoją na przeszkodzie usprawnianiu funkcjonowania sadów jest całkowicie pozbawione podstaw, zaś zarzuty uchylania się od wypełnienia obowiązków orzeczniczych są głęboko niesprawiedliwe, gdyż liczba załatwianych spraw przez sędziów funkcyjnych w apelacji szczecińskiej jest adekwatna do zakresu obowiązków wynikających z pełnionej funkcji, które przecież są konsekwencją określonych regulacji prawnych narzucanych sądom i sędziom przez władzę wykonawczą i ustawodawczą.

P.D.: **Na pierwszy ogień w walce o „nową" jakość sądownictwa poszedł TK. W kolejce są sądy powszechne, jest Krajowa Rada Sądownictwa. Organizacja tej ostatniej ma się wg rządzących radykalnie zmienić. Na czym mają polegać zmiany?**

R.I.: Przede wszystkim kontrowersje budzi sam system wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa w drodze wyborów w ramach okręgów wyborczych przez wszystkich sędziów. Takie rozwiązanie może doprowadzić do nadreprezentacji w Krajowej Radzie Sądownictwa sędziów sądów rejonowych, a więc sędziów o najmniejszym stażu pracy, najmniejszym doświadczeniu życiowym i faktycznie mających mniejszą wiedzę o funkcjonowaniu sądownictwa jako całości, niż sędziowie sądów okręgowych czy apelacyjnych. W skrajnym przypadku dojść może do sytuacji, gdy pochodzący z wyborów sędziowie reprezentować będą jedynie sądy rejonowe i to oni podejmować będą najistotniejsze z punktu widzenia funkcjonowania sądów decyzje, w tym związane z obsadą sędziowską w sądach wyższego rzędu. Poza tym zaproponowany kształt okręgów wyborczych powoduje, że głosy oddawane byłyby na sędziów, których wyborcy praktycznie nie będą znać. Trudno bowiem założyć, aby przykładowo sędziowie okręgu Sądu Okręgowego w Koszalinie mieli szerszą wiedzę na temat sędziego orzekającego w odległym o kilkaset kilometrów okręgu Sądu Okręgowego w Legnicy czy Jeleniej Górze. Zdając sobie sprawę z ułomności obecnego systemu wyboru członków KRS, preferującego duże okręgi sądowe, jako optymalne (choć też nie pozbawione wad)

rozwiązanie można byłoby przyjąć, że w każdej apelacji wybierany byłby jeden członek Krajowej Rady Sądownictwa. Wyboru winno dokonywać zgromadzenie ogólne sędziów apelacji spośród jej członków. Takie rozwiązanie zapewniłoby bowiem wybór kandydata znanego środowisku wyborców, z którym można mieć bezpośredni kontakt i który daje rzeczywiste gwarancje prawidłowego wykonywania powierzonej mu funkcji. Ponadto obecny kształt zgromadzenia ogólnego sędziów apelacji zapewnia należytą reprezentację sędziów wszystkich sądów i stwarzałby możliwość wyboru także kandydata będącego sędzią sadu rejonowego. Niezależnie od powyższych uwag jako nie do przyjęcia, a wręcz sprzeczna z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, jawi się projektowana treść art. 5 ustawy. Zgodnie bowiem z art. 187 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, kadencja członka Krajowej Rady Sądownictwa trwa cztery lata, a tym samym wygaszenie na mocy ustawy kadencji wszystkich członków Rady, uznać należy za sprzeczne z powyższym przepisem. Wreszcie za niedopuszczalną uznać należy projektowaną treść art. 37 ust. 1 ustawy albowiem łamie ona zasadę trójpodziału władzy, faktycznie zmierza do dowolnego obsadzania stanowisk sędziowskich przez przedstawiciela władzy wykonawczej i to bez jakichkolwiek kryteriów dokonywania wyboru, bez jakiejkolwiek kontroli owej decyzji pod względem merytorycznym itd. Treść owego przepisu w sposób oczywisty godzi zatem w niezależność sądów, a pośrednio także w niezawisłość sędziowską. Ponadto jest ona sprzeczna z treścią art. 189 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który przyznaje prezydentowi jedynie uprawnienie do powoływania sędziów na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, a nie prawo do wyboru sędziego.

P.D.: **A jaki jest głębszy sens proponowanych zmian? Czy Krajowa Rada Sądownictwa nie broniła do tej pory należycie niezależności sądów i niezawisłości sędziów?**

R.I.: Z oczywistych względów nasuwa się wniosek o dążeniu rządzących do osłabienia pozycji ustrojowej Krajowej Rady Sądownictwa, która jak do tej pory wzorowo wywiązuje się ze swojego konstytucyjnego obowiązku strzeżenia niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej.

P.D.: **Mówi się także o likwidacji sądów rejonowych i tym samym o zlikwidowaniu jednego poziomu sądownictwa. Jak te zmiany mają wyglądać w praktyce?**

rys. Arkadiusz Krupa (Sędzia Sądu Rejonowego w Łobzie)

R.I.: Tak, jak już mówiłem, szczegóły tych zmian nie są znane i niestety moja wiedza na ten temat opiera się na doniesieniach medialnych. Trudno więc o konkrety. Uważam jednak, że już na etapie opracowania założeń tak ważne projekty ustrojowe powinny być przedmiotem poważnej debaty publicznej z udziałem wszystkich środowisk prawniczych. To jest zbyt poważna sprawa dla społeczeństwa, aby pozostawić ją wyłącznie w gestii polityków, którzy już niejednokrotnie dowiedli, że przeszkadza im silna władza sądownicza w naszym państwie, a wymiar sprawiedliwości chcieliby traktować instrumentalnie. Moim zdaniem wprowadzenie dwustopniowego sądownictwa powszechnego wymaga – dla swojego powodzenia - bardzo długiego okresu przygotowawczego. Nie jest możliwe, bez zagrożenia dla dezorganizacji sądów, zrobienie tego w kilka miesięcy.

P.D.: **Czy to przeorganizowanie sądów przyniesie jakieś korzyści?**

R.I.: Opierając się na doświadczeniu wynikającym ze sprawowanej przez sześć lat funkcji prezesa sądu apelacyjnego, mogę stwierdzić, iż może to doprowadzić do osłabienia pozycji sądów powszechnych w stosunku do pozostałych rodzajów władz, a to z kolei przyczyni się do zdeprecjonowania statusu sędziego. Ramy tego wywiadu nie pozwalają na szersze uzasadnienie takiego poglądu, w związku z czym ograniczę się tylko do wskazania, że przy obecnych kompetencjach prezesów sądów apelacyjnych i całkiem szerokiej ich autonomii w zakresie sprawowania nadzoru administracyjnego nad działalnością poszczególnych sądów na obszarze apelacji, jak również korzystne dla tych sądów zasady dysponowania środkami budżetowymi i prowadzenia inwestycji, które skupione są na poziomie sądu apelacyjnego, relacje prezesów sądów apelacyjnych (a także dyrektorów sądów apelacyjnych) z przedstawicielami władzy wykonawczej i ustawodawczej są zupełnie inne, aniżeli byłyby w sytuacji, gdyby tych sądów apelacyjnych miałoby być 44, jeżeli przy tym weźmie się jednocześnie pod uwagę zapowiadane również powrotne przekazanie szeregu uprawnień prezesów sądów ministrowi sprawiedliwości. W tego rodzaju zmianach widzę również zagrożenie dla jakości orzecznictwa. Sądy apelacyjne istnieją już ponad 25 lat i ten okres ich działalności pozwala na bardzo pozytywną ocenę poziomu wydawanych przez nie orzeczeń, które cechuje umiejętność dokonywania takiej wykładni prawa, która, uwzględniając doświadczenie życiowe, pozwala na dostrzeżenie w większym stopniu, aniżeli wynikałoby to z literalnego brzmienia przepisów prawnych, ludzkiego aspektu sprawy. Takich umiejętności nie da się nauczyć i nabywa się je z kolejnymi latami praktyki sędziowskiej.

P.D.: **Przewidywane są także nowe kary dyscyplinarne dla sędziów, m.in. kary finansowe w postaci obniżenia pensji. Proponowane rozwiązania mają, zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości, ukrócić problem narastającej ilości skarg na sędziów, a także zapewnić większą elastyczność w doborze adekwatnej kary do przewinienia. To dobry przejaw dbałości o morale i właściwą postawę sędziów?**

R.I.: Jest to kwestia dyskusyjna. Pamiętać trzeba, że w obowiązującym systemie kar dyscyplinarnych, konsekwencją wymierzenia kary dyscyplinarnej może być też utrata prawa do uzyskania kolejnej stawki awansowej, co wiąże się z wymierną dolegliwością finansową dla sędziego. Istotniejsze znaczenie i w tym upatruję poważnego niebezpieczeństwa dla niezawisłości sędziowskiej może mieć zapowiadany nowy system sądownictwa dyscyplinarnego przewidującego udział w składach orzekających „czynnika ludowego", co w praktyce może oznaczać osoby wskazane przez aparat partyjny. Skargi administracyjne wnoszone przez obywateli w większości dotyczą wydanych orzeczeń i są przez nich traktowane jako nadzwyczajny środek zaskarżenia. Odsetek skarg uznanych za zasadne jest zaś niewielki i nie uzasadnia zmian w zasadach odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów. Jako prezes sądu apelacyjnego pełnię również funkcję prezesa sadu dyscyplinarnego i mogę stwierdzić, że sytuacje, w których sędzia jest pociągany do odpowiedzialności dyscyplinarnej są w stosunku do liczby sędziów niezwykle rzadkie i to nie dlatego, że sprawy są „zamiatane pod dywan", ale dlatego, że w przygniatającej większości sędziowie prezentują prawidłową postawę. Wiem, że w odczuciu społecznym przedstawia się to inaczej, ale musimy pamiętać o tym, że obraz sądownictwa jest wypaczony jednostronnie krytycznym przedstawianiem problematyki wymiaru sprawiedliwości w mediach oraz agresywną postawą niektórych polityków wobec sądów i sędziów, a godność sparowanego urzędu nie pozwala sędziom na skuteczną reakcję na pomówienia, insynuacje, oskarżenia. Faktem natomiast jest, że w świetle badań przeprowadzonych wyłącznie wśród ludzi, którzy osobiście zetknęli się z działalnością sądów, poziom dobrych ocen sądów jest znacznie wyższy od tych, które są ustalane na podstawie badań przeprowadzane na nieograniczonej próbie badawczej. Nie chcę jednak powiedzieć, że nie dostrzegamy problemów w zachowaniu sędziów. W razie potrzeby podejmowane są działania mające na celu wyeliminowanie nieprawidłowości. Mamy zdiagnozowane problemy i podejmujemy działania ukierunkowane na systematyczne podwyższanie jakości funkcjonowania poszczególnych sądów wchodzących w skład apelacji szczecińskiej, uznając, iż priorytetem powinno być stałe podwyższanie poziomu orzecznictwa, przyspieszenie postępowań sądowych, a w szczególności likwidacja strukturalnych zaległości oraz usprawnienie i polepszenie standardów obsługi interesantów.

P.D.: **Wprowadzona ma zostać także jawność oświadczeń majątkowych sędziów. Czy dla sędziów będzie to kłopotliwe?**

R.I.: Krytycznie oceniam zapowiadane projekty upublicznienia oświadczeń majątkowych sędziów. Wskazuję na wynikające z tego potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa sędziów i ich rodzin. Będąc w grupie zawodowej narażonej realnie na zemstę ze strony środowiska przestępczego oraz próby wywierania wpływu ze strony uczestników postępowań, sędziowie uważają, iż upublicznianie oświadczeń majątkowych sędziów stanowi zagrożenie dla konstytucyjnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej. Pamiętać należy o tym, iż oświadczenia majątkowe sędziów są corocznie analizowane przez kolegia poszczególnych sądów apelacyjnych i trafiają także do właściwych urzędów skarbowych, które mają możliwość ich skontrolowania w kontekście deklaracji podatkowych składanych przez sędziów. W mojej ocenie jest to rozwiązanie wystarczające do zagwarantowania odpowiedniej kontroli statusu majątkowego sędziów.

P.D.: **Dobiega końca pana kadencja jako prezesa Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Mając na uwadze dokonane już i zapowiadane przez rządzącą partię zmiany w wymiarze sprawiedliwości, trudno byłoby powiedzieć, że zostawia pan swojemu następcy spokojne i komfortowe miejsce pracy.**

R.I.: Cała moja kadencja do spokojnych nie należała. Dość powiedzieć, że w okresie tych sześciu lat ustawa Prawo o ustroju sądów powszechnych była wielokrotnie nowelizowana, a wśród tych zmian były

i takie, które w diametralny sposób modyfikowały tak istotne kwestie, jak system organów sądów i ich kompetencje, system organów samorządu sędziowskiego, nadzór administracyjny, działalność finansowania i inwestycyjna sądów, sędziowskie procedury nominacyjne. Moje zadanie polegało na tym, aby przy pomocy osób ze mną współpracujących, te zmiany były wdrażane w taki sposób, aby nie zakłócało to funkcjonowania sądów i aby negatywnych następstw tych nie zawsze dobrze przemyślanych zmian nie odczuły strony postępowań sądowych oraz inni interesanci sądów. Nie można przy tym pomijać również działań związanych z likwidacją, a następnie z odtwarzaniem sześciu sądów rejonowych na obszarze naszej apelacji. Łatwo można sobie wyobrazić, jakie znaczenie dla wykonywania obowiązków prezesa sądu apelacyjnego miał fakt, iż w okresie mojej kadencji urząd ministra sprawiedliwości sprawowało pięciu polityków i każdy z nich miał własną wizję funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Rzeczywiście kończę tę misję bez satysfakcji, że pozostawiam po sobie coś trwałego. Gdyby bowiem zrealizowałyby się zapowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości, Sąd Apelacyjny w Szczecinie w takim kształcie, jak obecnie, przestałby istnieć. Tymczasem Sąd Apelacyjny w Szczecinie jest jednym z jedenastu sądów w Polsce i stanowi najwyższy rangą w strukturze sądownictwa powszechnego organ władzy sądowniczej, który obok innych odpowiednich organów władzy państwowej i samorządowej oraz wojewódzkich sądów administracyjnych zaliczany jest do konstytucyjnych filarów władzy publicznej na szczeblu lokalnym. Z istnieniem Sądu Apelacyjnego w Szczecinie łączy się również utworzenie apelacji szczecińskiej, rozumianej jako obszar funkcjonowania podległych Sądowi Apelacyjnemu sądów okręgowych i sądów rejonowych, co przyniosło istotne ułatwienia w zarządzaniu tymi sądami i znacząco przyczyniło się do ich modernizacji, poprawy infrastruktury i usprawnienia ich funkcjonowania. Prezesem się bywa, a ja przede wszystkim byłem i jestem sędzią i tak, jak sprawowałem ten urząd przez 25 lat, tak zamierzam go pełnić dalej niezależnie od tego, jakie zmiany w zakresie ustroju sądów powszechnych będą wprowadzane. Pięknie o roli sądów wypowiedział się w 1927 roku ówczesny Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Władysław Seyda, mówiąc: „historia uczy, iż niezawisłe sądy są jedną z najważniejszych podstaw rozwoju i potęgi państw i narodów; że natomiast sądy ulegające jakim bądź wpływom są objawem, ale zarazem i jedną z przyczyn upadku państw i narodów". Kończąc tym cytatem, pragnę w związku z tym wyrazić przekonanie, że we wciąż młodej polskiej demokracji konieczne jest zachowanie silnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej (przez wielu mylnie traktowanych jako przywileje) dla realizacji konstytucyjnej zasady państwa prawa i że tym gwarancjom odpowiadać będzie takie podejście sędziów do pełnionej służby, które w pełni odpowiadać będzie treści przysięgi składanej przy objęciu urzędu sędziowskiego. Jestem przekonany, że mój następca w doskonały sposób sprosta wyzwaniom, jakie mogą przynieść zapowiadane zmiany. [ ]

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Rzecznik Praw Obywatelskich dla In Gremio

W marcu 2016 r. szczecińskie środowisko prawnicze gościło Rzecznika Praw Obywatelskich dr. Adama Bodnara na spotkaniu „Setka z In Gremio". Część spotkania dotyczyła kryzysu w Trybunale Konstytucyjnym, wywołanego działaniami partii rządzącej i prezydenta. Minęły dwa miesiące, problem z TK narasta, nic nie zapowiada polepszenia sytuacji. Pomimo to, ze strony rządu otwarty zostaje kolejny front walki na polu konstytucyjnych organów ochrony praworządności – tym razem na celownik zostaje wzięta Krajowa Rada Sądownictwa. Poprosiliśmy Rzecznika Praw Obywatelskich o komentarz do przedstawionych przez Ministerstwo Sprawiedliwości propozycji zmian w funkcjonowaniu tego organu.

Minister Sprawiedliwości przedstawił do uzgodnień międzyresortowych projekt nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Najważniejsze zmiany dotyczą sposobu wyboru «sędziowskich» członków KRS. Przewiduje się m.in. wygaszenie kadencji dotychczasowych członków Rady, zakaz pełnienia tej funkcji przez prezesów i wiceprezesów sądów, nowe wybory członków KRS i zapewnienie większej reprezentacji sędziom niższych instancji.

Projekt ustawy zawiera jeszcze jeden ważny przepis. Do tej pory Prezydent powoływał na stanowisko sędziów kandydatów wskazanych przez KRS, teraz Rada miałaby wskazywać dwóch kandydatów, a spośród nich Prezydent wybrałby jednego. Ma to ogromne znaczenie dla relacji między poszczególnymi władzami, bo daje Prezydentowi nie tylko prawo wyboru między dwoma kandydatami, ale także ich oceny.

Jak podkreślają sami sędziowie, cel tych zmian jest oczywisty: chodzi o rozbicie środowiska, odsunięcie osób niepokornych, obniżenie rangi KRS. W efekcie wykonanie kolejnego kroku w kierunku deprecjacji władzy sądowniczej, dalszego podporządkowywania jej instytucjom kierowanym przez polityków.

Jeśli ten plan się powiedzie, to coraz trudniej będzie mówić w Polsce o niezależnym sądownictwie czy niezawisłych sędziach. A tym samym zagrożone zostanie podstawowe prawo obywatela do sądu.

Rzecznik Praw Obywatelskich
dr Adam Bodnar

| ***Radosław Bielecki,*** *sędzia i wiceprezes Sądu Rejonowego w Gryficach*

Duża ryba w małym stawie czy mała ryba w dużym stawie?

W mojej dotychczasowej pracy miałem okazję pełnić obowiązki sędziego najpierw w sądzie dużym, to jest w Sądzie Rejonowym w Szczecinie, a po jego podziale w Sądzie Rejonowym Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie, zaś od niemal pięciu lat orzekam w sądzie małym, to jest w Sądzie Rejonowym w Gryficach, gdzie jestem wiceprezesem i przewodniczącym wydziału karnego. Na pytanie, czy są różnice w pracy sędziego w takich sądach odpowiedzieć mogę tylko, że oczywiście. Niby przepisy te same, niby sale rozpraw podobne, a ludzie popełniają niestety przestępstwa i wykroczenia w każdym miejscu, ale jednak różnice są wyraźne i dotyczą wielu aspektów tej pracy.

Po pierwsze: specjalizacja

W sądach dużych, mieszczących się w aglomeracjach, z reguły jest większa specjalizacja poszczególnych wydziałów. Pracując w Szczecinie nie miałem, poza odosobnionymi przypadkami rozpoznawania spraw w trybie przyspieszonym, kontaktu z postępowaniami w sprawach o wykroczenia, zaś ze sprawami karnymi skarbowymi zetknąłem się dopiero w ostatnich dwóch latach mojej tam pracy, gdy przeniesiony zostałem do wydziału, który między innymi się nimi zajmował. Tymczasem w Gryficach w moim wydziale rozpoznawane są obie te kategorie spraw, nie licząc oczywiście spraw stricte karnych. Dodatkowo w małym sądzie często zdarza się, że zachodzi potrzeba wsparcia innego wydziału i przykładowo rozpoznawałem już sprawy nieletnich, a nawet incydentalne kwestie w sprawach cywilnych, co w sądzie dużym niemal się nie zdarza. Niewątpliwie więc sędzia w małym sądzie musi być bardziej wszechstronny, musi być gotowym do rozpoznawania spraw różnych kategorii.

Po drugie: „nicnierobienie"

Nie da się ukryć, że zwłaszcza wśród sędziów sądów z dużych miast pokutuje stereotyp, że „na prowincji" sędziowie nic nie robią, spraw mają mało, wręcz „wyrywają je sobie", aby mieć co sądzić. Nic bardziej mylnego. To właśnie owi prowincjonalni sędziowie rozpoznają (celowo unikam słowa „załatwiają", wszak nie jesteśmy żadnymi „załatwiaczami") dużo więcej spraw aniżeli sędziowie z dużych miast. Dlaczego tak się dzieje? To proste. Trywializując nieco, w dużych miastach są duże sprawy, a w małych są małe. O ile w Szczecinie problemem stawały się częste sprawy skomplikowane, wielotomowe, o dużej ilości oskarżonych i świadków (mój osobisty rekord, a chyba i rekord szczecińskich „rejonów", jeśli się mylę to przepraszam, to 120 tomów akt w chwili wpłynięcia aktu oskarżenia), których w decernacie każdy sędzia miał po kilka, o tyle w Gryficach spraw takich praktycznie nie ma (tutaj mój rekord wyśrubowany jest do tomów 14), a problemem staje się najczęściej nie rodzaj, a ilość spraw, którymi sędzia musi się zajmować. Dla przykładu w moim wydziale poza mną pracuje jeszcze dwoje sędziów. W zeszłym roku mieliśmy przeszło 800 „załatwień" – nieszczęśliwy zwrot, niestety ciągle obecny w statystyce – w sprawach karnych i niemal 2.500 wykroczeniowych, gdy tymczasem w przykładowym wydziale jednego z sądów w Szczecinie zakończono przy podobnej obsadzie niemal 450 spraw karnych, a w wydziałach sądów szczecińskich zajmujących się wykroczeniami na taką samą ilość sędziów przypadło średnio około 3.400 spraw, przy czym sędziowie ci nie zajmowali się rozstrzyganiem spraw karnych. Pamiętać jednak należy, że w statystyce („królowej nauk sądowych") i te 120 tomów i te 14, a także najprostsze poddanie karze w trybie art. 335 § 1 kpk oznacza dokładnie to samo – 1 (słownie: jedną) sprawę.

Po trzecie: opór materii

Nie sposób nie zauważyć różnic w codziennych zmaganiach z oporem różnego rodzaju materii. Przykładowo realizacja zatrzymań i doprowadzeń za pośrednictwem policji w Szczecinie często kończyła się niepowodzeniem i lakoniczną, bywało, że zdecydowanie spóźnioną informacją, iż „zarządzenia nie zrealizowano, gdyż mimo wizyty w miejscu zamieszkania danej osoby nie zastano". Tymczasem w Gryficach zlecenie przeprowadzenia takich czy innych czynności policji czy innym organom najczęściej kończy się bardzo sprawnym ich zrealizowaniem. Tutaj niemal wszyscy się znają i policjanci po prostu wiedzą, gdzie kogo znaleźć, a jeśli nie, to bez problemu się tego dowiedzą. Jak to wpływa na sprawność postępowań nikogo przekonywać nie trzeba. Podobnie wygląda zresztą współpraca z innymi instytucjami, która jest potrzebna w codziennej pracy.

Po czwarte: prokuratura

Prokuratura to instytucja dla sędziego karnisty ważna, a współpraca z nią ma istotne przełożenie zarówno na komfort pracy, jak i możliwości rozstrzygania spraw. Otóż prokuratury mniejsze, oddalone od centrów decyzyjnych, są dużo bardziej elastyczne zarówno w zakresie możliwości porozumienia się z podejrzanym (oskarżonym) i zakończenia sprawy w trybie konsensualnym, jak i akceptowania rozstrzygnięć sądowych, które są rzadziej przez nią skarżone. Dla przykładu w Szczecinie wnioski o kary dla niekara-

nych dotychczas nietrzeźwych kierujących (zastrzegam, że było to kilka lat temu, a od tego czasu przepisy w tej materii... zaostrzono) z reguły polegały na żądaniu kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania i trudno było przekonać prokuratora do kar łagodniejszych, gdy tymczasem w Gryficach zdarza się nawet drugie czy trzecie skazanie za taki czyn na karę nieizolacyjną. Wiele razy zetknąłem się w Szczecinie z sytuacją, gdy prokurator nie był skłonny zmniejszyć wymiaru żądanej przez niego kary w trakcie negocjowania z oskarżonym dobrowolnego poddania się karze na rozprawie, a w najlepszym razie prosił o przerwę „na zastanowienie się", podczas gdy w Gryficach elastyczność w tym względzie jest dużo większa. Nawet bez danych statystycznych stwierdzić mogę, że między innymi właśnie z tych przyczyn więcej spraw kończy się w trybach konsensualnych w małych sądach.

Po piąte: społeczeństwo

Z moich obserwacji wynika, że ludzie zamieszkujący w mniejszych miejscowościach mają większy jeśli nie szacunek, to przynajmniej respekt dla sądu. Wezwanie na rozprawę jest tu częściej traktowane tak, jak być powinno, a więc jako obowiązek stawienia się na niej. Również akceptowanie wydanych przez sąd orzeczeń jest na wyższym poziomie, co według mnie również jest następstwem większego respektu dla trzeciej władzy (a pewnie i trochę lenistwa, wszak rozprawa apelacyjna odbywa się 100 km od miejsca zamieszkania uczestników postępowania).

Po szóste: warunki pracy

Jeśli chodzi o wyposażenie budynków sądowych, to wydaje się, że brak jednoznacznej przewagi jednych czy drugich sądów, często tak sądy w dużych, jak i mniejszych miastach są modernizowane, zaś tak ważna obecnie obsługa informatyczna funkcjonuje dość podobnie, aczkolwiek dużo szybciej można „doprosić się" o pomoc informatyka w małym sądzie. Również obsługa sekretarska jest podobna, aczkolwiek w dużych miastach bez wątpienia jest większa rotacja wśród pracowników, a to powoduje częstszą konieczność przyuczania nowych pracowników do ich obowiązków. Natomiast dzięki wspomnianej już okoliczności, że „tutaj wszyscy się znają" w małym ośrodku wiele kwestii można załatwić szybciej, choćby przez telefon, co w dużym mieście, gdzie wszyscy są raczej anonimowi, zdarza się dużo rzadziej.

Po siódme: „bliska koszula ciału"

Parafrazując to powiedzenie nie sposób nie zauważyć, iż sędziowie z sądów w miastach dużych, gdzie swoje siedziby mają sądy wyższych szczebli, mają większy dostęp do możliwości skonsultowania problemu prawnego, zasięgnięcia opinii innych, bardziej doświadczonych kolegów (choć w dobie wielu możliwości kontaktowania się na odległość nie jest to już tak znacząca różnica), częściej awansują też do sądów okręgowych, co wynika również z tego, że sędziowie „z prowincji" często tam właśnie posiadają centra swoich spraw życiowych, rodziny i trudniej im przestawić się na konieczność choćby dojeżdżania do pracy, o przeprowadzce nie wspominając.

I taka jeszcze dygresja. Gdy chodziłem długim korytarzem budynku Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód (a ma on wszak siedzibę w budynku historycznym), mijając kolejne drzwi, za którymi siedzieli sędziowie kolejnych wydziałów, w małych pokojach z oknami, których nawet nie można otworzyć (skutek klimatyzacji), czułem się jak malutki trybik w wielkiej maszynie. Uczucia takiego w Gryficach nigdy nie miałem i to nie tylko dlatego, że nie mamy aż tak długich korytarzy. Po prostu sędziowie wszystkich wydziałów mieszczą się w kilku pokojach. Wpływu na orzekanie uczucie takie zapewne nie miało, ale jednak pewną różnicą w pracy również było.

Reasumując, różnice w pracy sędziego w sądzie dużym i małym bez wątpienia istnieją. To sędziowie z tych pierwszych dużo częściej zmagają się ze sprawami skomplikowanymi, więcej czasu też zabiera im (i obsłudze administracyjnej) walka z mocno oporną codziennością, statystycznie więc rozstrzygają mniejszą ilość spraw aniżeli sędziowie sądów małych. Ci zaś z kolei często zmagać się muszą z bardzo dużą ilością spraw wpływających do ich sądów, która czasami wręcz przytłacza.

Zawarte zaś w tytule pytanie „Duża ryba w małym stawie czy mała ryba w dużym stawie?" w rzeczywistości jest odpowiedzią, jakiej udzieliła mi moja koleżanka, sędzia mieszkająca w dużym mieście (w innym okręgu sądowym) i codziennie dojeżdżająca do pracy w sądzie w mieście małym na pytanie, czy nie stara się o przeniesienie do sądu w tym dużym mieście, w którym mieszka. Odpowiedziała mi wówczas pytaniem „Czy lepiej być dużą rybą w małym stawie, czy małą rybą w dużym stawie?". Odpowiedź na to z kolei pytanie pozostawiam każdemu z czytelników. Bo i na małą rybę w dużym i na dużą rybę w małym stawie czekają różne zagrożenia. [ ]

(Powyższy tekst jest uaktualnionym statystycznie konspektem wystąpienia autora na konferencji „Czas pracy i warunki pracy sędziego (wymiar zadań)" zorganizowanej przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia" pod patronatem I Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, która odbyła się w siedzibie NSA w Warszawie w dniu 16 czerwca 2015 r.)

| ***Dr Agnieszka Choduń,*** *adiunkt w kierowanej przez prof. Macieja Zielińskiego Katedrze Tworzenia i Wykładni Prawa, członek Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, sekretarz Zespołu Języka Prawnego RJP*

Skróty nie na skróty

Długie teksty, a takimi są niekiedy teksty prawnicze, można skrócić na wiele sposobów. Najprostszym z nich jest po prostu pisanie krótkich. Nie zawsze jednak jest na to czas (jak w powiedzeniu „Kochana Mamo, pisze do Ciebie długi list, bo nie mam czasu na krótki"). Jednym ze środków, z których korzystamy po to, by nie używać długich nazw złożonych są skróty. Warunkiem tego, aby środki te były zastosowane z powodzeniem jest to, by używać ich poprawnie.

Skrót jest to samodzielna litera lub połączenie kilku liter, które pochodzą od skracanych wyrazów, i które odczytywane są jak pełne wyrazy. Należą do nich: *np., itp., prof.* czy *m.in.*, które użyte w tekście zastępują odpowiednio wyrażenia *na przykład*, *i tym podobne*, *profesor* czy *między innymi*. Najistotniejszą sprawą związaną z poprawnością skrótów jest ich poprawna pisownia, a zatem taka, która jest zgodna z obowiązującymi w tym względzie zasadami, a nie z zasadami wymyślonymi przez autora skrótu i tylko jemu znanymi jak to ma miejsce w poniższym przykładzie.

Przykład

„[...] rozwiązuje przez rozwód z winy powoda [...] związek małżeński powoda [...] **(2-ga im.)** [...] i pozwanej [...] **(2-ga im.)** nazwisko rodowe [...]."

Poprawnie: **dwojga imion**

W podanym przykładzie, pochodzącym z jednego z uzasadnień orzeczeń sądowych, w celu skrócenia tekstu, posłużono się taką formą zapisu wyrażenia „dwojga imion", która nie jest ani powszechnie znana, ani poprawna. Skrót *im.* jest wprawdzie znanym skrótem, ale jest to skrót od wyrazu *imienia* (jak w nazwie „V Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka"). Natomiast forma *2-ga* nie jest skrótem, a jedynie niepoprawnym sposobem zapisu liczebnika porządkowego.

Okazuje się, że nawet w odniesieniu do znanych i często używanych skrótów wyrażeń takich jak „do spraw" czy „według" są problemy z ich poprawnym zapisem. Problemy, o których mowa ilustrują poniższe przykłady.

Przykład

„Powyższa faktura (oryginał wraz z kopią) jest w posiadaniu doradcy **d/s** leasingu samochodów."

Poprawnie: **ds.** leasingu

Zgodnie z zasadami poprawności językowej w skrótach polskich nie powinno się używać ukośnej kreski między literami. A zatem nie *Puszczykowo k / Poznania*, ale *Puszczykowo k. Poznania*.

Ponadto w skrótach polskich nazw kilkuwyrazowych po ostatniej literze tego skrótu stawiamy kropkę. Stąd *ds.* (do spraw).

Natomiast nie stawia się kropki w skrótach zawierających ostatnią literę wyrazu skracanego. Dlatego poprawnie utworzony skrót od wyrazu według to *wg* a nie jak w poniższym przykładzie *wg.*; postawienie kropki jest tu błędem.

Przykład

„[...] właściwego **wg.** miejsca zamieszkania [...]."

Poprawnie: **wg** miejsca zamieszkania

W uzasadnieniach orzeczeń sądowych, poza przypadkami, w których błędnie zastosowano pisownię powszechnie znanych skrótów, występują także problemy z pisownią skrótów tworzonych przez redaktora danego tekstu. W szczególności chodzi tu o poprawne tworzenie skrótu dla wyrażenia *tekst jednolity*.

Przykład

„Wojewódzki Sąd Administracyjny zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 57 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. - Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (**tj.** Dz. U. z 2012 r., poz. 270 ze zm.)[...]."

Zastosowany w zacytowanym przykładzie skrót *tj.* jest skrótem spójnika złożonego *to jest*, ale zdaje się, że redaktorowi tego tekstu nie o takie odczytanie tego spójnika chodziło. Szkoda, że nie zredagował tego skrótu zgodnie z zasadami ogólnymi obowiązującymi w tym zakresie. W przypadku tworzenia skrótów polskich nazw wielowyrazowych po każdej literze tego skrótu stawia się kropkę, jeśli drugi lub kolejny człon rozpoczyna się od samogłoski. Poprawnie utworzonym skrótem nazwy *tekst jednolity* byłby *t.j.* Oczywiście w tym przypadku w pierwszej kolejności należałoby podać nazwę złożoną, dla której ten skrót jest tworzony, po to, by wiadomo było jak go czytać.

Kolejne przykłady dotyczą skrótów utworzonych, niepoprawnie, od nazw przedmiotów określonych w tytułach ustaw (ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego).

Przykład

„Zgodnie z treścią art. 135 **krio** zakres świadczeń alimentacyjnych zależy [...]."

Poprawnie: **k.r.o.**

Przykład

„Podstawą prawną zaskarżonej decyzji stanowią art. 138 § 2 **KPA**."

Poprawnie: Podstawą prawną zaskarżonej decyzji stanowią art. 138 § 2 **k.p.a.**

Utworzenie od nazwy *Kodeks postępowania administracyjnego* skrótu w postaci KPA jest obce przyjętym w polszczyźnie zasadom tworzenia skrótów. Skróty polskie zapisuje się bowiem małymi literami[1]. Wielkie litery stosuje się jedynie w skrótach międzynarodowych używanych w polszczyźnie[2].

W przypadku posługiwania się skrótami nie warto iść na skróty, tylko zgodnie z przepisami... poprawności językowej. [ ]

1 Por. na ten temat Słownik skrótów i skrótowców, red. J. Podracki, Wyd. PWN.

2 Szerzej na ten temat: Wielki słownik poprawnej polszczyzny, red. A. Markowski, Warszawa 2005, s. 1664-1668.

W cyklu „Z Repertorium Rzecznika" rzecznik dyscyplinarny OIRP w Szczecinie - pan Błażej Baumgart - prezentuje sprawy, które były przedmiotem postepowań dyscyplinarnych w samorządzie radcowskim.

Sprawozdania z działalności organów dyscyplinarnych, przedstawiane na corocznych zgromadzeniach samorządów prawniczych, zawierają zwykle suche liczby i fakty. Autor rubryki postanowił przedstawiać czytelnikom In Gremio problematykę postępowań dyscyplinarnych od kuchni, zamieszczając w swoich tekstach opisy spraw najbardziej kontrowersyjnych, wywołujących gorące dyskusje, pobudzających do refleksji. Dzisiaj zamieszczamy kolejny jego tekst.

/Redakcja In Gremio/

Świadek z własnej woli

| ***Błażej Baumgart,*** *radca prawny, Rzecznik Dyscyplinarny OIRP w Szczecinie*

W toku dochodzenia dyscyplinarnego wszczętego wskutek zawiadomienia prezesa sądu rejonowego, dotyczącego niestawiennictwa radcy prawnego na rozprawach, rzecznik dyscyplinarny stwierdził, że radca prawny złożył zeznania jako świadek w postępowaniu cywilnym, będąc jednocześnie pełnomocnikiem procesowym strony tego postępowania. W związku z powyższym rzecznik dyscyplinarny z urzędu wszczął postępowanie dyscyplinarne w tej sprawie.

Z akt postępowania cywilnego wynikało, że toczy się ono z wniosku klientki radcy prawnego, który od samego początku reprezentował wnioskodawczynię w sprawie. W trakcie postępowania radca prawny złożył wniosek o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania siedmiu świadków, w tym siebie samego. Sąd dopuścił dowody z zeznań zawnioskowanych świadków, w tym radcy prawnego. Radca prawny złożył zeznania w charakterze świadka, a następnie nadal reprezentował stronę postępowania, w tym m.in. brał udział w kilku posiedzeniach sądu, składał liczne pisma procesowe oraz wnioski.

Przesłuchany w dochodzeniu dyscyplinarnym radca prawny zeznał, że działał w błędnym przekonaniu, iż zachowaniem swoim nie dopuszcza się naruszenia zasad etyki zawodowej, zwłaszcza mając na uwadze przepisy kodeksu postępowania cywilnego, które analizował w kontekście tego, czy pełnomocnik może być świadkiem w postępowaniu. Radca prawny podał, że nie miał świadomości, iż nie powinien reprezentować swojej klientki, będąc w sprawie świadkiem. Radca prawny wskazał także, że niezwłocznie po powzięciu wiadomości o toczącym się postępowaniu dyscyplinarnym wypowiedział pełnomocnictwo klientce i zawiadomił o tym mocodawczynię i sąd.

Zgodnie z art. 22 ust. 1 lit. f Kodeksu Etyki Radcy Prawnego (obowiązującego do dnia 30.06.2015 r.) radca prawny nie może prowadzić sprawy ani udzielić w jakiejkolwiek formie pomocy prawnej, jeżeli złożył w tej sprawie zeznanie jako świadek lub wystąpił w sprawie jako biegły. Przepis powyższy nie zakazuje radcy prawnemu w ogóle składania zeznań w charakterze świadka, w sytuacji gdy jest pełnomocnikiem procesowym strony. Zakazuje natomiast bycia pełnomocnikiem w danej sprawie w sytuacji, gdy radca prawny uprzednio zeznawał w tej sprawie jako świadek. A zatem radca prawny będący pełnomocnikiem procesowym strony, jeżeli w toku procesu zajdzie konieczność złożenia przez niego zeznań, może takie zeznania złożyć (o ile ich treść nie naruszy obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej), tyle że po złożeniu zeznań nie powinien pełnić już funkcji pełnomocnika procesowego strony. Zachodzi zatem w takiej sytuacji po stronie radcy prawnego obowiązek wypowiedzenia pełnomocnictwa. Postępowanie radcy prawnego polegające na złożeniu przez niego, jako pełnomocnika strony postępowania, zeznań w charakterze świadka (i to na swój wniosek), a następnie na dalszym prowadzeniu sprawy w charakterze pełnomocnika procesowego wnioskodawczyni, bezspornie wypełniło znamiona przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, polegającego na postępowaniu sprzecznym z zasadami etyki lub godnością zawodu, poprzez naruszenie zakazu wyrażonego w art. 22 ust. 1 lit. f Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Radca prawny, jak sam przyznał, nie zdawał sobie sprawy z faktu, że postępowanie jakiego się dopuścił jest zabronione przez kodeks etyki zawodowej. Nieznajomość przepisów Kodeksu Etyki Radcy Prawnego jest zaś okolicznością obciążającą dla radcy prawnego, podobnie jak okoliczność, że wniosek o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania siebie jako świadka złożył sam radca prawny, będący pełnomocnikiem strony postępowania.

Rzecznik dyscyplinarny wziął jednak pod uwagę okoliczność, że zeznania złożone przez radcę prawnego w charakterze świadka były zupełnie nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy. W tej sytuacji budzi zdziwienie sam pomysł radcy prawnego, aby w sprawie zeznawać jako świadek. Radca prawny, pomimo naruszenia zakazu wynikającego z Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, nie wyrządził nikomu swoim postępowaniem szkody, a niezwłocznie po powzięciu wiadomości o naruszeniu zasad etyki zawodowej podjął skuteczne działania zmierzające do zaniechania dalszego prowadzenia sprawy. Ponadto uwzględniono okoliczność, że radca prawny nie był dotychczas karany dyscyplinarnie.

W tej sytuacji rzecznik dyscyplinarny uznał, że zastosowanie w sprawie winien znaleźć art. 66 ust. 1 ustawy o radcach prawnych stanowiący, że jeżeli przewinienie dyscyplinarne jest mniejszej wagi albo w świetle okoliczności sprawy będzie to wystarczającym środkiem dyscyplinującym radcę prawnego bez potrzeby wymierzenia kary dyscyplinarnej, dziekan rady okręgowej izby radców prawnych, na wniosek rzecznika dyscyplinarnego, może poprzestać na udzieleniu ostrzeżenia radcy prawnemu.

Wobec powyższego rzecznik dyscyplinarny umorzył dochodzenie dyscyplinarne, a po uprawomocnieniu się postanowienia w tym przedmiocie skierował do dziekana wniosek o udzielenie radcy prawnemu ostrzeżenia. Ostrzeżenie dziekańskie zostało udzielone, a radca prawny nie wniósł od niego odwołania do sądu dyscyplinarnego. [ ]

| ***Anna Leśnik,*** *radca prawny*

Czy przysługuje zadośćuczynienie za śmierć dziecka w łonie matki?

Ustawą z dnia 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 116, poz. 731) w art. 446 k.c. dodano §4, zgodnie z którym sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Nowelizacja ta spowodowała „lawinę" pozwów o zadośćuczynienia z tytułu śmierci osób najbliższych, m.in. w wypadkach komunikacyjnych sprzed wielu lat.

Na tle stosowania przepisu art. 446 §4 k.c. powstała jednak uzasadniona wątpliwość co do tego, czy przepis ten pozwala na zasądzenie zadośćuczynienia na rzecz rodziców dziecka, które urodziło się martwe w następstwie urazów spowodowanych czynem niedozwolonym.

Twierdzącej odpowiedzi na powyższe pytanie - na pierwszy rzut oka abstrakcyjne, a nawet absurdalne - udzielił Sąd Najwyższy w precedensowym wyroku z dnia 9 marca 2012r. (I CSK 282/11, Lex nr 1211872). Wyraził w nim wówczas pogląd, że dziecko nienarodzone, zdolne do życia poza organizmem matki, które - pomimo cesarskiego cięcia - urodziło się martwe na skutek obrażeń odniesionych w wypadku, może być uznane za „zmarłego" w rozumieniu art. 446 §4 k.c.

Odnosząc się krytycznie do zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego, Sąd Najwyższy - w wydanym judykacie - słusznie zauważył, że zdolność prawna zmarłego nie jest przesłanką powstania roszczenia o zadośćuczynienie. Decydujące jest natomiast ustalenie, czy dziecko nienarodzone, które znajduje się na takim etapie rozwoju, że byłoby zdolne do życia poza organizmem matki, może zostać uznane za „zmarłego" w rozumieniu art. 446 §4 k.c.

Zdaniem Sądu Najwyższego przemawia za tym po pierwsze zagwarantowana konstytucyjnie i ustawowo ochrona prawna płodu i dziecka nienarodzonego (vide: art. 38 Konstytucji, art. 1 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży).

Kolejnym argumentem jest okoliczność, że przepisy prawa różnicują sytuację dziecka nienarodzonego, w zależności od stopnia jego rozwoju. Przykładem mogą być przepisy prawa karnego, które penalizują zachowanie polegające na dokonaniu wbrew przepisom ustawy zabiegu aborcji (art. 152 k.k.). Mianowicie dokonanie aborcji w sytuacji, gdy dziecko jest zdolne do samodzielnego życia poza organizmem matki stanowi przestępstwo kwalifikowane (art. 152 §2 k.k.), a sprawca podlega surowszej odpowiedzialności karnej.

Uwzględnienie stopnia rozwoju dziecka nienarodzonego wydaje się być celowe także w prawie cywilnym przy ocenie pojęcia osoby zmarłej z punktu widzenia biologicznego, jak i pojęcia śmierci osoby najbliższej. Sąd Najwyższy odwołał się wreszcie do treści art. 38 ust. 2 ustawy z dnia 29 września 1986 r. - Prawo o aktach stanu cywilnego, zgodnie z którym jeżeli dziecko urodziło się martwe, sporządza się akt urodzenia, przy czym zamieszcza się w nim adnotację „urodzenie martwe". Powyższa regulacja świadczy jednoznacznie o tym, że dziecko, które urodziło się martwe, nie nabywa wprawdzie zdolności prawnej, ale jest traktowane jako osoba fizyczna, która zmarła.

Przyjęcie, że dziecko nienarodzone zdolne do życia poza organizmem matki, które zmarło na skutek obrażeń odniesionych w wypadku, może zostać uznane za „zmarłego" w rozumieniu art. 446 §4 k.c. powoduje z kolei konieczność ustalenia, czy nienarodzone dziecko stanowi „osobę najbliższą". W jednym z późniejszych orzeczeń Sąd Najwyższy przesądził, iż o tym, kto jest najbliższym członkiem rodziny decyduje faktyczny układ stosunków pomiędzy określonymi osobami, a nie formalna kolejność pokrewieństwa wynikająca w szczególności z przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czy ewentualnie z powinowactwa. Dla dokonania powyższej oceny kluczowe będzie stwierdzenie, czy istniała odpowiednia silna i pozytywna więź emocjonalna pomiędzy dochodzącym tego roszczenia a zmarłym (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 r., III CSK 279/10).

W przypadku, gdy powodami są rodzice zmarłego nasciturusa, należy zatem w pierwszej kolejności ocenić, czy pomiędzy nimi a dzieckiem istniała więź pozwalająca na przyjęcie, że było ono uznawane za członka rodziny (osobę bliską) oraz jaki był charakter tej więzi. Jeżeli rodzice od chwili poczęcia traktują nienarodzonego potomka jako dziecko, które już „mają", to nie ulega wątpliwości, że dochodzi do nawiązania określonych więzi emocjonalnych i uczuć do tego dziecka. Istotny będzie zatem stosunek każdego z rodziców do nienarodzonego dziecka, to, czy było ono oczekiwane, chciane, czy rodzice czynili przygotowania do jego narodzin i jakie wiązali z nim nadzieje. Ustalenie powyższych okoliczności będzie decydujące dla doko-

nania oceny, jak głęboka była więź miedzy rodzicami a dzieckiem, a w konsekwencji dla rozstrzygnięcia, czy krewni zmarłego nasciturusa mogą być uznani za „osoby najbliższe" w rozumieniu art. 446 §4 k.c. (vide: uzasadnienie wyroku z dnia 9 marca 2012 r., I CSK 282/11, Lex nr 1211872).

Cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego zostało niebezkrytycznie przyjęte w doktrynie, o czym świadczy fakt, iż do wyroku sporządzono dwie glosy - jedną aprobującą (zob.: Bączyk-Rozwadowska K., Glosa do wyroku SN z dnia 9 marca 2012 r., I CSK 282/11), a drugą krytyczną (Nesterowicz M., Glosa do wyroku SN z dnia 9 marca 2012 r., I CSK 282/11). Nadto, pomimo precedensowego rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2012r., sądy niższej instancji, w zawisłej kilka lat później sprawie, odmówiły dziadkom nienarodzonego dziecka zadośćuczynienia, argumentując, że skoro nie przyszło ono na świat, to nie stało się podmiotem praw.

Przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego było tym razem zagadnienie, czy zadośćuczynienie z art. 446 §4 k.c. przysługuje osobom najbliższym w sytuacji, gdy dziecko nie urodziło się z powodu obrażeń doznanych na skutek wypadku, lecz ze względu na bliskość czasową normalnego porodu byłoby już zdolne do samodzielnego życia, a zatem, czy dziecko, które zmarło w łonie matki może być uznane za „zmarłego" w rozumieniu art. 446 §4 k.c.

I tak, 26 listopada 2014 r. Sąd Najwyższy poszedł o krok dalej. Wydał wyrok, **w którym przesądził, że w razie śmierci dziecka w łonie matki, jeżeli dziecko osiągnęło już zdolność do samodzielnego życia, sąd może na postawie art. 446 §4 k.c. przyznać najbliższym członkom rodziny odpowiednią sumę zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę** (III CSK 307/13, Lex nr 1656220).

Orzeczenie zostało wydane na kanwie nieskomplikowanego stanu faktycznego. W dniu 4 lipca 2010 r. doszło do wypadku komunikacyjnego. Kierujący samochodem osobowym J.S. doprowadził do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka innym pojazdem osobowym, za co został skazany prawomocnym wyrokiem, wydanym w postępowaniu karnym. W wyniku wypadku śmierć poniosła m.in. A.K.-S., będąca w dziewiątym miesiącu ciąży, a ponadto doszło do odklejenia się łożyska i obumarcia płodu. Osoby najbliższe, tj. rodzice oraz siostra A.K.-S., wniosły pozew przeciwko ubezpieczycielowi OC sprawcy o zapłatę odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia ich sytuacji życiowej na skutek śmierci A.K.-S. (art. 446 §3 k.c.) oraz zadośćuczynienia za krzywdę związaną ze śmiercią A.K.-S. (odpowiednio - córki i siostry), jak również nienarodzonej wnuczki i siostrzenicy (art. 446§4 k.c.).

Sąd okręgowy, orzekając jako sąd I Instancji, oddalił powództwo w zakresie żądania zapłaty zadośćuczynienia z tytułu śmierci nienarodzonej wnuczki i siostrzenicy. W uzasadnieniu wydanego rozstrzygnięcia sąd meriti wyjaśnił, że przepis art. 446 §4 k.c. „nie pozwala na przyznanie zadośćuczynienia w związku ze śmiercią nienarodzonego dziecka, ponieważ uprawnienia dziecka poczętego mają znaczenie, jeżeli urodzi się żywe". Jednakże zasądzając zadośćuczynienie z tytułu śmierci A.K.-S., sąd orzekający uwzględnił okoliczność, że na skutek wypadku doszło do obumarcia płodu. W jego ocenie niewątpliwie miało to wpływ na poczucie krzywdy i rozmiar cierpienia powodów.

Wyrok sądu I instancji został zaskarżony przez obie strony. Sąd apelacyjny oddalił apelacje skarżących, podzielając w całej rozciągłości ustalenia faktyczne i prawne poczynione przez sąd meriti, wskazując, że powodom nie przysługuje odrębne zadośćuczynienie za krzywdę poniesioną w związku z obumarciem mającego się urodzić dziecka ich córki i siostry, ponieważ - w świetle art. 8 i 9 k.c. - decydujące znaczenie dla skutków cywilnoprawnych ma fakt urodzenia się dziecka. Zdaniem sądu odwoławczego, okoliczność, iż na skutek wypadku nie doszło do urodzenia wyczekiwanego dziecka, została uwzględniona przez sąd meriti przy określaniu wysokości zadośćuczynienia za krzywdę związaną ze śmiercią matki i siostry (A.K.-S.).

W skardze kasacyjnej powodowie wnieśli o uchylenie wyroku sądu apelacyjnego w części oddalającej ich apelację oraz orzeczenie co do istoty sprawy poprzez zasądzenie od pozwanego wskazanych przez nich kwot z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę związaną odpowiednio ze śmiercią wnuczki oraz siostrzenicy. Skarżący podnieśli m.in., że sąd apelacyjny dopuścił się naruszenia przepisu art. 446 §4 k.c. poprzez jego niezastosowanie w odniesieniu do krzywdy doznanej w związku ze śmiercią wnuczki i siostrzenicy oraz – w konsekwencji – nieprzyznanie z tego tytułu odrębnego zadośćuczynienia.

Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok Sądu Apelacyjnego, pomimo jego częściowo błędnego uzasadnienia.

Doniosłość wyroku Sądu Najwyższego wyraża się natomiast w jego uzasadnieniu.

Sąd Najwyższy przypomniał, że dobrem podlegającym ochronie, którego naruszenie rodzi roszczenie o zadośćuczynienia na rzecz najbliższych członków rodziny, jest naruszenie więzi rodzinnej powodujące ból, cierpienie, poczucie pustki i krzywdy. Zatem z punktu widzenia chronionego dobra okolicznością rozstrzygającą nie jest to, czy - na skutek obrażeń spowodowanych czynem niedozwolonym – śmierć nienarodzonego dziecka, zdolnego do życia poza organizmem matki, nastąpiła w łonie matki, czy urodziło się ono martwe w wyniku cesarskiego cięcia. W obu bowiem przypadkach więź uczuciowa łącząca osoby bliskie doznaje dotkliwego uszczerbku o porównywalnym stopniu intensywności. Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy, kwestią przypadku jest to, czy w konkretnych okolicznościach mogło dojść do przeprowadzenia cesarskiego cięcia zakończonego urodzeniem martwym, czy też z braku takiej możliwości śmierć dziecka (zdolnego do samodzielnego życia) nastąpi w łonie matki.

Mając powyższe okoliczności na względzie, Sąd Najwyższy uznał, iż w przedmiotowej sprawie przesłanka bliskości i wynikającej ze stosunku prawnorodzinnego więzi emocjonalnej między skarżącymi, a ich nienarodzoną wnuczką została wykazana.

Sąd Najwyższy nie podzielił natomiast argumentacji skarżących dotyczących wysokości zadośćuczynienia przysługującego im w związku ze śmiercią nienarodzonej wnuczki. Sąd ten trafnie bowiem zauważył, że okoliczność, iż w wypadku śmierć poniosły córka i nienarodzona wnuczka nie oznacza, że zadośćuczynienie winno być przyznane w „podwójnej wysokości" i stanowić dwukrotność kwoty, która przysługiwałaby powodom, gdyby zmarła córka nie znajdowała się w chwili wypadku w zaawansowanej ciąży. Sąd Najwyższy podkreślił, że takie uproszczone określenie wysokości „sumy odpowiedniej" byłoby sprzeczne z istotą art. 446 §4 k.c.

Określając wysokość zadośćuczynienia za doznaną krzywdę sąd orzekający winien bowiem kierować się celami oraz charakterem zadośćuczynienia i uwzględnić wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. Przy ocenie rozmiaru tej krzywdy analizie winny zostać poddane w szczególności czynniki takie, jak: poczucie bólu, żalu, smutku, pustki, zniechęcenia i zawiedzionych nadziei, jak również sposób przeżywania żałoby i czas jej trwania. Jest rzeczą oczywistą, że ustalanie intensywności tych odczuć jest sprawą niezmiernie trudną. Krzywdy nie da się „wycenić" za pomocą jednostek miary, jednakże istnieje wyraźna zależność pomiędzy czasem trwania, częstotliwością i głębią utrzymywanej więzi rodzinnej, a uczuciem pustki i bólu po stracie członka rodziny. Biorąc pod uwagę powyższe kryteria, truizmem jest stwierdzenie, że zadośćuczynienie należne z tytułu śmierci oczekiwanego, ale nienarodzonego jeszcze dziecka nie może stanowić równowartości kwoty przysługującej z tego samego tytułu w związku ze śmiercią dorosłej córki.

Mając na względzie przywołane powyżej wyroki Sądu Najwyższego, wydaje się, że ugruntowała się jednolita linia orzecznicza poszerzająca podmiotowy zakres regulacji art.446 §4 k.c. o kategorię dziecka poczętego, które zmarło wskutek deliktu sprawcy. Otwarta pozostaje natomiast kwestia, jakie zadośćuczynienia będą zasądzane przez sądy powszechne w analogicznych sprawach. W szczególności nierozstrzygnięta pozostaje wciąż kwestia, czy w przypadku śmierci kobiety w zaawansowanej ciąży przysługuje dodatkowe zadośćuczynienie z tytułu śmierci nienarodzonego dziecka, czy też przysługuje jedno zadośćuczynienie z tytułu śmierci ciężarnej kobiety, zaś śmierć nienarodzonego dziecka winna być jedynie okolicznością, którą sądy powinny brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należnego z tytułu śmierci kobiety-matki. Zdaniem autorki, skoro nienarodzone dziecko może być uznane za „zmarłego" w rozumieniu art. 446 §4 k.c., to należałoby opowiedzieć się raczej za tym pierwszym rozwiązaniem. Wyobrazić można sobie bowiem takie stany faktyczne, w których pomimo nienarodzenia się dziecka zdolnego do samodzielnego życia doszło już do wykształcenia się określonej, tj. silnej i pozytywnej, więzi emocjonalnej pomiędzy tym dzieckiem a jego najbliższymi, w szczególności rodzicami. W konsekwencji wydaje się, że ustalanie wysokości zadośćuczynienia należnego za zerwanie tej więzi winno być oceniane odrębnie od dokonywania oceny rozmiaru krzywdy doznanej na skutek śmierci kobiety ciężarnej. [ ]

| ***Joanna Stempień,*** *asesor komorniczy*

Zajęcie wierzytelności z rachunku bankowego, na którym znajdują się środki niepodlegające egzekucji

W ostatnim czasie, za sprawą rządowego programu 500+, bardzo głośno zrobiło się o problemie realizowania przez bank zajęcia wierzytelności z rachunku bankowego dokonanego przez organ egzekucyjny, na który to rachunek wpłynęły środki niepodlegające egzekucji z mocy przepisów szczególnych. Jak w większości tego typu sprawach, wszyscy mniej lub bardziej zainteresowani chcieli mówić, natomiast ciężko było znaleźć chętnych do słuchania. W mediach rozbrzmiewały tabloidowe tytuły artykułów: „Państwo dało na dzieci, ale komornik zabrał na długi.", „Matka 6 dzieci z Rzucewa ofiarą komornika", czy „Dobry koniec sprawy komornika, który zajął pieniądze z programu „Rodzina 500+". Słuchając doniesień medialnych, zwróciłam uwagę na dwie sprawy związane ściśle z funkcją, jakie media pełnić powinny – aspektem informacyjnym, a więc chociażby zwięzłym wyjaśnieniem przyczyn zaistniałej sytuacji oraz aspektem edukacyjnym, czyli brakiem wskazówek na temat właściwych środków prawnych, z których dłużniczka mogła skorzystać (a tego nie zrobiła). Odbiorca przekazów medialnych epatowany był jedynie stwierdzeniami „komornik zabrał", „ofiara komornika" czy „sprawa komornika". Najbardziej zadziwia ostatnie sformułowanie, z uwagi na wątpliwości, czy opisywana w mediach sytuacja była sprawą komornika, czy też dłużniczki i jej dzieci.

Rozpoczynając zwięzłą analizę problemu należy przypomnieć, że egzekucja z wierzytelności z rachunku bankowego stanowi odrębny sposób egzekucji od zajęcia innych wierzytelności. Zgodnie z art. 889 § 1 kpc, w celu dokonania egzekucji z wierzytelności z rachunku bankowego komornik przesyła do oddziału lub innej jednostki organizacyjnej banku, w którym dłużnik posiada rachunek, zawiadomienie o zajęciu wierzytelności pieniężnej dłużnika, wynikającej z posiadania rachunku bankowego, do wysokości należności będącej przedmiotem egzekucji wraz z kosztami egzekucyjnymi i wzywa bank, aby nie dokonywał wypłat z rachunku bez zgody komornika do wysokości zajętej wierzytelności, lecz przekazał bezzwłocznie zajętą kwotę na pokrycie należności albo zawiadomił komornika w terminie siedmiu dni o przeszkodzie do przekazania zajętej kwoty, a także zawiadamia dłużnika o zajęciu jego wierzytelności z rachunku bankowego, w tym rachunku bankowego obejmującego wkład oszczędnościowy, doręczając mu odpis zawiadomienia, skierowanego do banku, o zakazie wypłat z rachunku bankowego, w tym rachunku bankowego obejmującego wkład oszczędnościowy. Artykuł 890 § 1 kpc jednoznacznie rozstrzyga, że zajęcie wierzytelności z rachunku bankowego dłużnika jest dokonane z chwilą doręczenia bankowi zawiadomienia o zakazie wypłat z tego rachunku i obejmuje również kwoty, które nie były na rachunku w chwili jego zajęcia, a zostały wpłacone na ten rachunek po dokonaniu zajęcia. Natomiast § 2 tego artykułu przewiduje możliwość wyrażenia przez organ egzekucyjny zgody na wypłatę środków z konta. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu wynikający z zajęcia wierzytelności z rachunku bankowego zakaz wypłat z tego rachunku nie dotyczy bieżących wypłat na wynagrodzenie za pracę wraz z podatkami i innymi ciężarami ustawowymi oraz na zasądzone alimenty i renty o charakterze alimentacyjnym zasądzone tytułem odszkodowania - do wysokości przeciętnego wynagrodzenia z poprzedniego kwartału ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski" na podstawie art. 20 pkt 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2013 r. poz. 1440). Wypłata na wynagrodzenie za pracę następuje po złożeniu komornikowi odpisu listy płac lub innego wiarygodnego dowodu, a wypłata na alimenty i renty alimentacyjne - tytułu wykonawczego stwierdzającego obowiązek dłużnika do płacenia alimentów lub renty. Bank dokonuje wypłat na podstawie zezwolenia komornika. Wypłaty na alimenty i renty alimentacyjne następują do rąk uprawnionego do tych świadczeń.

Powyższe przepisy należy zestawić z brzmieniem art. 54 Prawa bankowego, który stanowi, że środki pieniężne znajdujące się na rachunkach oszczędnościowych, rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych oraz na rachunkach terminowych lokat oszczędnościowych jednej osoby, niezależnie od liczby zawartych umów, są wolne od zajęcia na podstawie sądowego lub administracyjnego tytułu wykonawczego do wysokości trzykrotnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, bez wypłat nagród z zysku, ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego za okres bezpośrednio poprzedzający dzień wystawienia tytułu wykonawczego. Od dnia 8.09.2016 r. przepis ten, na podstawie art. 10 pkt 2 ustawy z dnia z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny, ustawy -

Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015r., poz. 1311), zmieni swoje brzmienie, a wolna od zajęcia będzie jedynie kwota do wysokości 75% minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalanego na podstawie ustawy z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (Dz. U Nr 200, poz. 1679, z późn. zm.), przysługującego pracownikowi zatrudnionemu w pełnym miesięcznym wymiarze czasu pracy.

Z zestawienia powyższych przepisów jednoznacznie wynika, jaki jest zakres zajęcia wierzytelności z rachunku bankowego. Zajęciu podlega to, co na rachunku się znajduje albo będzie znajdowało się po zajęciu aż do jego uchylenia, od kwoty przewyższającej kwotę wolną od zajęcia do wysokości egzekwowanego długu wraz z kosztami. Kwota wolna od zajęcia, o której mowa w art. 54 Prawa bankowego, nie jest zajęta i może być przez bank wypłacana bez zgody organu egzekucyjnego. W tym zakresie nie jest właściwa praktyka niektórych banków, które traktują zajęcie jako „blokadę rachunku" i nie pozwalają na dokonywanie żadnych wypłat, a nawet na zamknięcie takiego rachunku. Ponadto właściwa i zasadna jest praktyka niektórych organów egzekucyjnych, które cyklicznie zwracają się do banku o udzielenie informacji na temat stopnia wykorzystania kwoty wolnej od zajęcia i przekazują tę informację pozostałym bankom, bowiem kwota wolna od zajęcia jest niezależna od ilości posiadanych rachunków.

Dotychczas przyjmowano dość powszechnie, że sprawa kwoty wolnej od zajęcia w przypadku egzekucji z wierzytelności z rachunku bankowego, została uregulowana kompleksowo. Dopełnieniem jej jest natomiast art. 890 § 1 i 2 kpc, regulujący tryb zezwalania przez komornika na wypłatę z rachunku bankowego środków na pokrycie należności w tym przepisie wskazanych, ale tylko w pewnych graniach. Ostrożnie podchodzono natomiast do nielicznych zresztą głosów o konieczności stosowania w tym zakresie jeszcze art. 829 i 831 kpc, w szczególności art. 829 pkt 5 kpc.

Jak podnosił Prezes Krajowej Rady Komorniczej Rafał Frątczak w piśmie z dnia 16 marca 2016r. skierowanym do Prezesa Rady Ministrów, środki pieniężne (nawet niepodlegające egzekucji, np. z uwagi na ochronę wynagrodzenia za pracę) wpłacone na rachunek bankowy „tracą swoją tożsamość" i egzekucja prowadzona z wierzytelności z rachunku bankowego prowadzona jest wedle samodzielnych zasad regulujących ten sposób egzekucji. Przykładowo, w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 16 kwietnia 2014 r., sygn. akt I ACa 67/14, wskazano, że „egzekucja z wierzytelności z rachunku bankowego stanowi inny sposób egzekucji niż egzekucja ze świadczeń rentowych i w jej toku nie znajdują zastosowania ograniczenia wynikające z art. 139 - 141 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 1440 ze zm.). Kwotę wolną od zajęcia w ramach egzekucji w odniesieniu do środków znajdujących się na rachunkach oszczędnościowych, rachunkach oszczędnościowo - rozliczeniowych i rachunkach lokat terminowych wyznacza w sposób szczególny art. 54 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 1376 ze zm.)". Wprawdzie w uchwale z dnia 26 lutego 2015 r. (sygn. akt III CZP 104/14) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „zajęcie rachunku bankowego nie może obejmować środków, o których mowa w art. 831 § 1 pkt 2a k.p.c., chyba że egzekwowana wierzytelność powstała w związku z realizacją projektu, na który te środki były przeznaczone", to jednak należy mieć na uwadze, że w odniesieniu do zwolnień określonych w art. 831 k.p.c. (co do których wypowiadał się Sąd Najwyższy), zgodnie z treścią art. 831 § 2 k.p.c. „w przypadkach, o których mowa w § 1 pkt 1-2a i 7, nie podlegają egzekucji również sumy i świadczenia w naturze już wypłacone lub wydane, a w przypadku, o którym mowa w § 1 pkt 2a, nie podlegają egzekucji również środki trwałe oraz wartości niematerialne i prawne powstałe w ramach realizacji projektu, na który były przeznaczone środki pochodzące z programów finansowanych z udziałem środków, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, przez okres jego trwałości wskazany w umowie o dofinansowanie projektu". W odniesieniu do świadczeń objętych przepisem art. 833 k.p.c. brak jest analogicznego rozwiązania prawnego określającego, że egzekucji nie podlegają również świadczenia już wypłacone lub wydane.

Powyższe stanowisko potwierdzane było w orzecznictwie niejednokrotnie. Wskazać można chociażby na wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 10.03.2014r., sygn. akt III Ca 1101/13, w uzasadnieniu którego wskazano, że komornik sądowy nie był zobowiązany do samodzielnego ustalania pochodzenia środków zgromadzonych na rachunku bankowym. Z istoty umowy rachunku bankowego wynika, że środki pieniężne po zaksięgowaniu ich na koncie tracą swe indywidualne oznaczenie co do środków, które na nie się składają. Jedynym podmiotem, który ma wiedzę co do pochodzenia tychże środków jest bank, a komornik nie tylko nie posiada danych pozwalających na zidentyfikowanie źródła tychże środków, lecz również nie dysponuje stosownymi narzędziami, by sprawdzić od kogo i z jakiego tytułu pochodzą pieniądze zgromadzone na rachunku bankowym. W rozpoznawanej przez ten sąd sprawie nie ulegało wątpliwości, że uzyskane przez dłużniczkę z tytułu zadośćuczynienia środki są z mocy art. 831 § 1 pkt 5 k.p.c. wyłączone spod egzekucji. Jednakże Sąd Okręgowy w Łodzi wskazał, że w celu uchronienia tychże pieniędzy od egzekucji dłużniczka powinna zwrócić się do komornika z wnioskiem o wyłączenie tych środków spod egzekucji, co umożliwiałoby komornikowi wystąpienie do banku, aby zwolnił konkretną kwotę z tego tytułu z zajęcia. Wobec jednak

zaniechania ze strony powódki ostatecznie doszło do przekazania przez bank komornikowi należności powódki z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania wypłaconego przez ubezpieczyciela, a następnie do przekazania wierzycielowi tychże środków. Strona powodowa nie wykazała jednak, by zachowanie komornika sądowego w tym względzie było bezprawne, co uniemożliwia uwzględnienie jej roszczenia o zapłatę odszkodowania od komornika. Wreszcie nie zgodził się Sąd Okręgowy w Łodzi z powódką również w zakresie, w jakim usiłowała wywieść bezprawny charakter działań pozwanego komornika sądowego z okoliczności niepouczenia banku, do którego skierowano zawiadomienie o zajęciu, o ograniczeniach egzekucji. Należy bowiem zauważyć, że w tym względzie wystarczające było przywołanie przez komornika sądowego w zawiadomieniu o zajęciu rachunku bankowego przepisu art. 890 k.p.c., stanowiącego o obowiązkach wynikających z zajęcia wierzytelności przysługującej dłużnikowi wobec banku. Żaden zaś przepis regulujący postępowanie egzekucyjne nie nakazuje pouczenia instytucji bankowej o kategoriach świadczeń podlegających wyłączeniu od egzekucji.

Samorząd komorniczy w powołanym piśmie zwrócił uwagę Prezesa Rady Ministrów na problemy z egzekucją z wierzytelności z rachunku bankowego, jednakże nie spotkało się to ze zrozumieniem. Większą wrażliwością wykazał się Prezydent RP, który w dniu 22.04.2016 r. złożył na ręce Marszałka Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw, proponując w art. 2 tej ustawy, dodanie art. 890 § 11 kpc i art. 54 ust. 1a ustawy Prawo bankowe, na mocy których zajęcie wierzytelności z rachunku bankowego nie obejmowałoby świadczeń, dodatków i zasiłków.

Stwierdzić zatem należy, że przepisy kodeksu postępowania cywilnego prawa bankowego nie przewidują możliwości badania przez organ egzekucyjny pochodzenia środków znajdujących się na rachunku bankowym albo automatycznego zwolnienia spod egzekucji środków znajdujących się tym rachunku, jako niepodlegających egzekucji. Komornik, otrzymując od banku środki przekazane z egzekucji z wierzytelności z rachunku bankowego dłużnika, nie wie, z jakiego tytułu środki te znalazły się na tym rachunku. Brak również obowiązku, jak też możliwości poczynienia przez organ egzekucyjny ustaleń w tym zakresie, tym bardziej, że w ciągu 4 dni komornik musi przekazać wierzycielowi wyegzekwowane środki.

Działanie komornika w medialnej ostatnio sprawie było więc w pełni prawidłowe i zgodne z obowiązującymi przepisami prawa. Skoro komornik nie ma wiedzy na temat pochodzenia środków zasilających zajęty rachunek, to nie ma żadnej możliwości zwolnienia z urzędu niepodlegających egzekucji środków, które znalazły się na zajętym rachunku. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób można urzeczywistnić ochronę przed egzekucją niektórych sum pieniężnych, które z mocy przepisu szczególnego nie podlegają egzekucji, jednakże znalazły się na zajętym rachunku bankowym dłużnika. Pytanie to nie dotyczy jedynie środków przekazanych w ramach programu „500+", ale również np. niepodlegającej egzekucji części wynagrodzenia za pracę, które po dokonaniu przez pracodawcę potrąceń w ramach egzekucji z wynagrodzenia za pracę, zostało przekazane pracownikowi na jego rachunek bankowy, z którego organ egzekucyjny wszczął postępowanie egzekucyjne.

Skoro, jak wykazano, badaniem pochodzenia środków na rachunku bankowym nie może zajmować się z urzędu komornik sądowy ani najczęściej również bank (jak np. w sytuacji przekazania niepodlegającej zajęciu części wynagrodzenia za pracę), to wniosek może być tylko jeden, a mianowicie, że dla ochrony tych środków niezbędna jest aktywność dłużnika. To dłużnik musi złożyć wniosek o ograniczenie egzekucji w tym zakresie i wykazać, że wniosek ten jest uzasadniony, np. przedkładając wyciąg z rachunku bankowego, z którego będzie wynikał charakter środków, jakie zasiliły ten rachunek. Wniosek powinien

być złożony do wierzyciela, który jest gestorem postępowania, i który godząc się z nim, może wydać komornikowi wiążącą dyspozycję w zakresie ograniczenia egzekucji. Może zdarzyć się jednak sytuacja, w której dłużnik zwróci się o ograniczenie egzekucji wprost do komornika. Komornik realizując obowiązek wysłuchania stron, powinien wówczas przesłać wierzycielowi odpis wniosku dłużnika, zobowiązując go do ustosunkowania się do wniosku dłużnika. Na temat konieczności wydania postanowienia w przedmiocie ograniczenia egzekucji po wysłuchaniu stron, również przez komornika, zwrócił uwagę A. Antkiewicz [w:] A. Marciniak, M. Michalska, Metodyka praca komornika sądowego, Sopot 2015, s. 473. Dopiero po zajęciu stanowiska wierzyciela lub upływie zakreślonego terminu, komornik może rozstrzygnąć w drodze postanowienia o zasadności wniosku dłużnika. Skoro przepisy kodeksu postępowania cywilnego regulują sytuacje, w których komornik może zezwolić na wypłatę z zajętego rachunku bankowego, a wśród nich brak przesłanki zasilenia rachunku bankowego środkami niepodlegającymi egzekucji, to należy opowiedzieć się za niedopuszczalnością wydawania przez komornika „zezwolenia na wypłatę" przez dłużnika tej kwoty. Moim zdaniem, wniosek taki w istocie stanowi wniosek o umorzenie egzekucji skierowanej do wierzytelności z rachunku bankowego, w zakresie, w jakim na tym rachunku znajdują się środki niepodlegające egzekucji. Dlatego też komornik, rozpoznając ten wniosek, powinien wysłuchać strony w trybie art. 827 kpc oraz wydać postanowienie, którego odpis należy doręczyć wszystkim stronom. Uwzględniając wniosek należy umorzyć egzekucję z wierzytelności z rachunku bankowego w zakresie znajdującej się na tym rachunku kwoty niepodlegającej egzekucji. Podstawą prawną wydania takiego postanowienia będzie art. 824 § 1 pkt 2 w zw. z art. 833 § 6 kpc. W jego uzasadnieniu komornik powinien wskazać na poczynione ustalenia co do tożsamości środków, jakie zasiliły rachunek bankowy dłużnika (powołać się na przedłożone przez dłużnika wyciągi z rachunku bankowego, zaświadczenia itp.). Postanowienie takie może dotyczyć zarówno jednorazowej wpłaty na rachunek, jak również w niektórych sytuacjach odnosić się na przyszłość do środków, które zasilą dany rachunek bankowy od konkretnego nadawcy, we wskazanej wysokości i oznaczone w odpowiedni sposób. W praktyce przyjmuje się, że takie postanowienie jest skuteczne od chwili podpisania sentencji postanowienia przez komornika, powołując się w tym zakresie na art. 360 kpc w zw. z art. 13 § 2 kpc, choć kwestia wykonalności nieprawomocnego postanowienia budzi w doktrynie wątpliwości (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2013r., sygn. akt II CSK 130/13). [ ]

| ***Katarzyna Grodź,*** *sędzia Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie*

Przygotowania do XXVI Ogólnopolskiej Spartakiady Prawników w Szczecinie w toku Nie jest łatwo. Dlatego artykuł zaczynam od apelu do wszystkich przedstawicieli szczecińskiego środowiska prawniczego. Być może nie wszyscy dotrwają do końca artykułu, a bardzo potrzebujemy wsparcia w poszukiwaniu sponsorów. Wszystkich, którzy mają jakiekolwiek pomysły na ich znalezienie, czy też mogą pomóc w uzyskaniu bardzo preferencyjnej stawki za wynajęcie Azoty Arena, bardzo prosimy o kontakt i wsparcie. Wraz z upływem czasu okazało się bowiem, że największą barierą w zorganizowaniu spartakiady na takim poziomie, o jakim początkowo myśleliśmy, są finanse. Deklaracje sponsorów okazują się mało stabilne, czas ucieka, a środków nie przybywa. Chcielibyśmy zrobić taką spartakiadę, której nie będziemy się wstydzić. Mamy chęci organizacyjne i zapał, są pomysły i błyskotliwość, są też podmioty chętne do współpracy. Ale ciągle brakuje nam finansów. Organizacja takiego przedsięwzięcia wymaga zaangażowania ogromnych środków finansowych. Owszem, znaczna część wpływów pochodzi z opłat startowych uczestników spartakiady. Ale te nie wystarczą na zorganizowanie imprezy, szczególnie, że naszym celem od początku, było utrzymanie opłaty na dotychczasowym poziomie, czyli poniżej 1.000 złotych. Być może kiedyś suma uzyskana z wpłat uczestników była wystarczająca na zorganizowanie spartakiady. Szczególnie, gdyby odbywała się w ośrodku dysponującym wieloma arenami sportowymi, co pozwalało redukować koszty transportu i czyniło niemożliwym snucie marzeń o wielkim balu. Ale takie spartakiady to już przeszłość. Dzisiaj, choć głównym celem imprezy pozostają zmagania sportowe, to zagwarantowanie imprez towarzyszących na wysokim poziomie, jest równie ważne. Wszakże są i tacy, którzy na spartakiady jeżdżą głównie ze względów towarzyskich. Stąd za punkt honoru postawiliśmy sobie nie tylko zorganizowanie niezapomnianych zawodów sportowych, ale i zorganizowanie zapadających w pamięć imprez towarzyszących.

Nie tylko dla naszej wygody, ale przede wszystkim dla komfortu uczestników, organizację zawodów sportowych, a właściwie znacznej ich części, postanowiliśmy powierzyć Ruchowej Akademii Zdrowia. Nie chcieliśmy powielić błędów ostatniej spartakiady, więc postanowiliśmy zagwarantować uczestnikom zawody sportowe na wysokim poziomie, na profesjonalnych, dobrze przygotowanych arenach, oceniane przez profesjonalnych sędziów, dysponujących sprzętem gwarantującym prawidłowe obliczenie wyników. Dyscyplin jest bardzo wiele, a znalezienie obiektów, na których mogą być rozgrywane, sędziów, zapewnienie sprzętu, bieżącego monitorowania i wprowadzania wyników, wymaga profesjonalnego przygotowania.

Spartakiada prawników 2016 - liczymy na wsparcie

Dlatego zdecydowaliśmy się na współpracę z RAZem. Z tego samego powodu zdecydowaliśmy się też na wynajęcie hali Azoty Arena. Dzięki temu w jednym miejscu możemy rozegrać większość tradycyjnych spartakiadowych dyscyplin. Tam, na dużej sali, rozegrane będą mecze koszykówki, na sali treningowej mecze siatkówki i rozgrywki badmintonowe, a w przestrzeniach hali znajdzie się miejsce dla dzielnych szachistów i brydżystów oraz dla tych, którzy od piłki wolą piłkarzyki. Dla tych, którzy od boisk sportowych wolą siłownię, przewidzieliśmy zawody na ergometrach i zawody siłowe. Przestrzenie hali Azoty Arena mają też gościć pingpongistów, a przestrzenie w okolicy hali stać się miejscem rozgrywek piłki siatkowej plażowej i streetballa. Organizacja zawodów w tym miejscu pozwoli z jednej strony na zintegrowanie uczestników, ułatwi kibicowanie, a tym, którzy biorą udział w wielu dyscyplinach, ułatwi przemieszczanie się pomiędzy poszczególnymi boiskami sportowymi. Kierując się tą ideą postanowiliśmy skorzystać z przestrzeni sportowych Miejskiego Stadionu Lekkoatletycznego przy ul. Litewskiej. Niestety nie jest pewne, czy możemy liczyć na ten obiekt, z uwagi na planowany remont nawierzchni. Mamy nadzieję, że tak. Tam planujemy zrobić otwarcie spartakiady, wracając do dobrej tradycji, że otwierać spartakiadę powinna królowa sportu i przeprowadzić nie tylko zawody lekkoatletyczne, ale też rozgrywki piłki nożnej, przeciąganie liny, ringo, czy też na wskroś szczecińską dyscyplinę, to jest rzut paprykarzem. Kierując się ideą skupienia centrum rozgrywek sportowych wokół hali, postanowiliśmy na boisku na terenie Toru Kolarskiego rozegrać piłkę nożną plażową, a w hali sportowej – sporty walki, o które wiele osób pytało. Optymalnym byłoby wykorzystanie kortów tenisowych, które również znajdują się w pobliżu hali Arena. Podkreślając bliskość wody, zaplanowaliśmy wyścigi smoczych łodzi, które odbędą się na torze wodnym od Trasy Zamkowej do nabrzeża przy marinie. Rozważamy regaty, ale możliwość przeprowadzenia tych zawodów będzie zależała od środków, jakie uda nam się pozyskać. Pozostają jeszcze zawody strzeleckie, które zamierzamy przeprowadzić na strzelnicy przy ul. Kolumba i golf, którego organizacją w Binowie zajmuje się mec. Mirosław Łopatto. Oczywiście nie może zabraknąć biegu przełajowego wokół jeziora Głębokiego, no i squasha, w której to dyscyplinie możemy się poszczycić bardzo mocną reprezentacją.

Chcielibyśmy także, aby imprezy towarzyszące zapadły w pamięć uczestnikom spartakiady. Stąd też pomysł na dyskotekę w clubie Grey, który jest w stanie pomieścić wszystkich spartakiadowiczów, a zarazem dysponuje nowymi i dosyć eleganckimi przestrzeniami. No i pomysł na bal, który miałby odbyć się na Wyspie Grodzkiej albo na nabrzeżu Łasztowni, tuż przy marinie. I ta lokalizacja wydaje się nawet lepsza, bo widok z tego miejsca jest niesamowity. Pokazuje całe piękno naszego miasta - przepiękny Zamek Książąt Pomorskich, monumentalne Wały Chrobrego, imponujące budynki Akademii Morskiej, Muzeum Narodowego i Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, ale także ciekawe przestrzenie portowo – przemysłowe. Zorganizowanie balu w takim miejscu wymaga postawienia namiotu, transparentnego od strony nabrzeża, co także generuje znaczne koszty. Jako ewentualność pozostaje hala Międzynarodowych Targów Szczecińskich. I zapewne miejsce to można pięknie przystroić i organizacja balu byłaby tam znacznie tańsza, ale nie da się ukryć, że daleko tej lokalizacji od magicznej Łasztowni. Nadal otwarta pozostaje kwestia imprezy plenerowej, ale w przypadku zorganizowania balu na Łasztowni, mamy do dyspozycji Wyspę Grodzką, która już niedługo ma zostać wysypana piaskiem, na której zagościć ma plaża wraz z barem i na której stanąć mają namioty sferyczne.

Może być pięknie. Ale, żeby tak się stało potrzebujemy Waszego wsparcia. Do czego raz jeszcze gorąco zachęcam. Wszystkich chętnych do pomocy zapraszamy do kontaktu pod adresem mailowym biuro@spartakiada2016.pl lub telefonicznie pod numerem 601-480-205. [ ]

XXVII OGÓLNOPOLSKA SPARTAKIADA PRAWNIKÓW
SZCZECIN
2016

| ***Andrzej Zajda,*** *adwokat*

„Czy istnieje adwokat doskonały? Tak, jest nim niemal każdy z nas we własnym mniemaniu”

- adwokat Roman Łyczywek

Dylematy zawodowe i moralne adwokata

Starożytni Grecy mawiali „biorę dwa razy” (di lemma lambano), co w znaczeniu potocznym oznacza problem wyboru pomiędzy dwoma członami alternatywy. Dylematy mają prawnicy, lekarze, a często gracze gier hazardowych (tzw. dylemat więźnia), czy nadal pozostawać przy konsolecie ruletki. Dylemat to kwestia prawidłowego wyboru, a nie działania pod wpływem emocji, chwili, czy sytuacji materialnej.

Nie sposób omówić tego tematu z szerszej perspektywy w jednym krótkim artykule, dlatego ograniczę swojej wywody do kwestii mi bliskich, tj. związanych z zawodem adwokata.

Już aplikacja adwokacka niesie ze sobą nie tylko stresy związane z egzaminem wstępnym, kolokwiami czy końcowym sprawdzianem wiedzy obejmującym w formie pisemnej aż pięć przedmiotów, czy dziedzin prawa, jak kto woli to nazywać.

Wyzwoleni młodzi adwokaci zakładają w obecności patronów togę, która następnie przyjmuje w sposób milczący ich nastroje, sukcesy, a także godzi się niejednokrotnie ze stanami zwątpienia osoby ją noszącej.

Można ten temat ujmować żartobliwie. Czy zapinać togę, wchodząc na salę sądową, czy też nie? Dylematem może być kwestia udziału adwokata w bieżącej polityce, ale to temat trudny i dla osób dojrzałych. Dlatego emocje w tym zakresie pozostawmy w domu, albo tym, których zaangażowanie jest rzeczywiście prawdziwe.

Powróćmy jednak do poważnych dylematów zawodowych i moralnych.

Rozstrzyganie wątpliwości w tym zakresie przypomina działanie naczyń połączonych. Obie kwestie - moralności i doskonałości zawodowej - powodują wiele wahań i nastrojów, zwłaszcza u młodych adeptów sztuki prawniczej. Zatrzymajmy się najpierw na dylematach zawodowych, bo moralne są, tak uważam, ich pochodną.

Realia wolnego rynku, kwestie reklamy, nie zawsze dozwolonej, ale generalnie potrzebnej, budzą w nas często potrzebę dyskusji. Codzienna praca adwokacka to nie tylko konferencje w kancelariach, ale także wystąpienia w sądach, a także konsultowanie kierunków obrony w prokuraturach. Sędzia ma władzę decydowania. Adwokat jej nie ma. Jak dalece posunięta ma być przed sądem adwokacka uległość i uprzejmość?

Pamiętajmy, szacunek zawsze obowiązuje, ale istotne jest, czyje racje przeważą. Mojego klienta czy jego przeciwnika? Zrozumiałe, że jako adwokaci nie możemy wygrywać wszystkich spraw, które nam zlecono.

Uczmy się pokory, także przed klientem, aby nie zrzucać winy na tzw. „złych świadków”, którzy przyczynili się do wydanego rozstrzygnięcia.

Spotykamy się z sądem (sędziami) praktycznie codziennie. Aby uniknąć wątpliwości uczmy się, jak myśli ten, który rozstrzyga. Sędziowie to przecież ludzie. Nie starajmy się mówić sądowi, co ma myśleć, a przekazujmy mu, w jakim kierunku oczekujemy interpretacji materiału dowodowego. Pamiętajmy, że mówienie to instruowanie, zaś pokazywanie to doradzanie. Tę ostatnią formę akceptuje każdy, zwłaszcza, gdy wcielamy się w rolę pomocnika.

Adwokat może ułatwić sądowi zaakceptowanie reprezentowanego przez siebie stanowiska. Musi jednak zdobyć kredyt zaufania w sędziowskim banku możliwości rozstrzygania. Jako adwokaci nie stwarzajmy sytuacji zakłopotania i uczmy się odbierać wstępne sygnały, w którym kierunku idą zamierzenia prokuratury czy sądu. Pamiętajmy o odwadze. Zostańmy przy swoich ocenach materiału dowodowego. Oceniajmy go racjonalnie i w ramach prawnych możliwości. Nie stosujmy prywaty i nie ulegajmy sugestiom wyrażonym przez bardziej doświadczonych adwokatów, bo niejednokrotnie „młode spojrzenie” jest bardziej doskonałe i prawidłowe w swoich oczekiwaniach. Ten dylemat to często dla młodych adwokatów konfrontacja z doświadczeniem starszych zawodowo obrońców i pełnomocników, ale nie możemy ulegać obawie, że kierunek realizacji naszego postępowania w danej sprawie nie jest słuszny.

Dylematy rodzi także mowa końcowa. Musimy pamiętać o określeniu dokąd idziemy, co zamierzamy uczynić, gdzie był nasz punkt zerowy i jakie ma być ostateczne stanowisko. Potrzeba zastanowienia nad finałowym aktem sprawy powinna być odczuwalna już na etapie wcześniejszym. Musimy wiedzieć, co chcemy osiągnąć w sprawie już na pierwszej rozprawie.

Dylemat, to także kwestia stanowiska, kiedy przestać mówić, kiedy zrobić pauzę, bo umysł sędziego idzie w kierunku oceny naszych argumentów i przekonań. Także atmosfera sali sądowej wywołuje zróżnicowane stanowiska w zakresie wystąpienia na potrzeby sądu orzekającego, klienta i jego rodziny, publiczności, poklasku zawodowego czy ewentualnych korzyści finansowych, które czekają po korzystnym zakończeniu procesu.

Pamiętajmy o prezencji i pewności siebie, nie wahajmy się mieć swojej osobowości. Adwokat, to – jakkolwiek brzydko to zabrzmi - handlowiec, który sprzedaje swoją wersję korzystną dla klienta, nieraz nie bardzo chodliwą. Uniesiona głowa świadczy o uwa-

dze w trakcie procesu, o kontroli nad całością. W każdym momencie musimy stwarzać wrażenie prawnika przekonującego.

Sala sądowa, to miejsce szczególne w życiu każdego adwokata. Starajmy się zyskać uwagę całego składu sądowego i wsłuchiwać się w wystąpienia stron, pełnomocników czy innych obrońców. Kiedy występujesz, nie rób porządku na gwałt w swoich notatkach, nie poprawiaj nerwowo garnituru i nie poruszaj zbędnych kwestii dla sprawy.

Interes klienta, to priorytet w każdej sprawie. Nie możemy być przez naszych mocodawców wyłącznie lubianymi, ale podążajmy za swoją dobrą opinią, a nie za przychylnością, czy poklaskiem. Nauczmy się współpracować ze świadkiem. Kiedy pytamy, musimy umieć zatrzymać się we właściwym miejscu. Nie okazujmy zadowolenia z otrzymanej relacji.

Takie dylematy zawodowe często u młodych adwokatów występują i niwelują się z latami doświadczenia. Ale pamiętajmy, że kwestia rutyny jest rzeczą bardzo źle widzianą.

Dylematy moralne adwokata to przede wszystkim jego misja do spełnienia - jako powiernika, obrońcy klienta, pełnomocnika powoda czy też pozwanego.

Obrona w sprawach karnych może budzić społeczną odrazę, zwłaszcza gdy dotyczy to obrony pedofilii czy gwałcicieli seryjnych. Te dylematy to niejednokrotnie wątpliwości wśród kobiet wykonujących zawód adwokata, czy w sprawie wystąpić osobiście czy oddać ją koledze z kancelarii.

Pamiętajmy jednak, że adwokat to osoba przywołana do pomocy i dlatego w Polsce po 1945 roku adwokaci sprawowali obronę zbrodniarzy hitlerowskich w sposób doskonały, mimo, że często w latach okupacji stracili osoby najbliższe. Takim był poznański adwokat Stanisław Hejmowski. Pamiętajmy więc, że powołanie oraz prestiż zawodowy nie pozwalają nigdy na odmowę obrony, mimo nawet odrazy co do sposobu zachowania się sprawcy.

Kłapouchy, znany nam wszystkim z Kubusia Puchatka, mawiał „po pierwsze rozum, a po drugie ciężka praca". Takie stwierdzenie zobowiązuje.

Specjalizacja w niektórych dziedzinach prawa, a zdobycie środków do życia – to dylemat – czy niedouczenie i pewna majętność, czy warunki umiarkowane, ale budujące prestiż adwokacki w sprawach karnych, cywilnych, rodzinnych czy gospodarczych.

W codziennej naszej pracy adwokackiej jawić się będzie problem tajemnicy zawodowej i to szczególnie istotny w sytuacjach, kiedy wobec kolegi, broniącego w tej samej sprawie dochodzi do próby ujawnienia uzyskanych informacji, czy sposobu realizacji obrony. Adwokat musi kierować się jednak wyłącznie dobrem bronionego klienta, a nie kwestiami towarzyskimi czy koleżeńskimi.

Brak zaufania w relacjach z klientem, to konieczność odejścia ze sprawy. Pisałem kiedyś w „In Gremio" w zakresie relacji budowanych z klientem o kilku grupach adwokatów, które nazwałem „wysiłkami papugi", „paternalistycznym ojcem chrzestnym" czy „adwokatem przyjacielem". Od Ciebie, młody adwokacie, będzie zależało, którą z ról wybierzesz i jak będziesz ją realizował w przyszłości.

Zasady etyki to nie tylko kodeks norm postępowania, ale również określenie granic, do których można posunąć się wobec sądu, prokuratury, klienta czy adwokata współobrońcy. Myślę, że jest to szczególna waga zachowań, jeżeli zważy się, że w bieżącym roku końcowy egzamin adwokacki został rozszerzony właśnie o zagadnienia z dziedziny etyki.

Realizowanie się w ramach adwokatury, to nie tylko kwestia lokalizacji kancelarii, ale również formy akwizycji klienta. Znamy te zasady i pamiętajmy o nich, bo od adwokata wymaga się jasnego, wręcz krystalicznego postępowania. Rzecznik dyscyplinarny czy sąd dyscyplinarny to niestety ostateczność. Ten dylemat musi budzić potrzebę pamiętania o tym, jak oceni środowisko nasze postawy. Tak to nieraz bywa, że w rozmowie ze swoim klientem obrońca, pełen szczerości, oświadcza: zrobiłbym wszystko, żeby pana z tego wyciągnąć. Tak zrozumiałem pańskie intencje - odpowiada klient. W takim razie niech pan mecenas weźmie winę na siebie – dodaje.

Dylematy obrony pojawiają się często w sprawach karnych – na przykład, jak dalece można posunąć się w rozmowie z podejrzanym, czy oskarżonym, nie obiecując mu w żadnym wypadku rzeczy nadzwyczajnych?

Nasze życie prywatne również zobowiązuje i powoduje, że zespoły ocen, norm i zasad postępowania będą miały wpływ na to, co robimy po opuszczeniu kancelarii.

Pamiętajmy w naszej działalności zawodowej, że praca to jedno, a moralność to drugie. Nie starajmy się tworzyć sztucznych dowodów, bo to nie kwestia strachu, czy się uda, ale kwestia odpowiedzialności za wynik sprawy, a to jest chyba najważniejsze. Kończąc swoje krótkie rozważania chciałbym podnieść, że specyfika zawodu adwokackiego łączy obciążenie psychiczne z pracą i moralnością. Od tego jak zrozumiemy i jak będziemy rozwiązywać dylematy zawodowe i moralne zależeć będzie ocena naszego doświadczenia i świadczyć to będzie o klasie wykonywania tego trudnego zawodu. [ ]

Spotkanie z In Gremio „Setka” z In Gremio – Przebiegliśmy razem”

Miałem przyjemność uczestniczyć w uroczystości z okazji wydania 100. numeru naszego czasopisma, która odbyła się 18 marca br. w siedzibie ORA. Wydarzenie miało wyjątkowy charakter i zostało uświetnione obecnością wielu znamienitych gości, wśród których był Jerzy Stępień – sędzia w stanie spoczynku i były Prezes Trybunału Konstytucyjnego oraz Rzecznik Praw Obywatelskich pan dr Adam Bodnar.

Z przykrością odnotowałem, że w trakcie wieczoru nie wspomniano o ludziach - a dwóch z nich było na sali - dzięki którym powstało In Gremio. Gdyby nie bezwarunkowa zgoda na zasiadanie w Radzie Programowej:

- pana sędziego Grzegorza Chojnowskiego - ówczesnego Prezesa Sądu Okręgowego i pełnomocnika Ministra Sprawiedliwości do spraw utworzenia Sądu Apelacyjnego w Szczecinie;
- śp. pana dr Błażeja Kolasińskiego - ówczesnego Prokuratora Okręgowego w Szczecinie.
- pana sędziego Zygmunta Chorzępy - ówczesnego Prezesa Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie,
- pana Mariana Falco - ówczesnego Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie,
- pana Marka Mikołajczyka - ówczesnego Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie

– In Gremio by nie było.

Do grona tych osób należy także śp. sędzia Tadeusz Haczkiewicz - pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Zaufaniem, którym te osobistości obdarzyły – od pierwszego numeru redakcję, wówczas miesięcznika, In Gremio - miało decydujący wpływ na niewątpliwy sukces. Ich ówczesna postawa sprawiła, że Rada Programowa ma się znakomicie do dzisiaj i nieustannie potwierdza wyjątkowość naszego czasopisma. Podziękowanie należy się także osobie, którą czytelnicy znali ze stopki redakcyjnej jako M. Jej pomoc przy projektowaniu, tworzeniu i redagowaniu była bezcenna. Czuję się osobiście zobowiązany do podziękowania za to wsparcie.

Dziękuję za In Gremio!

Roman Ossowski,
pierwszy redaktor naczelny In Gremio

Marcowa debata In Gremio z udziałem byłego Prezesa Trybunału Konstytucyjnego Jerzego Stępnia oraz urzędującego Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara potwierdziła niestety polityczną ignorancję środowisk prawniczych. Wystąpienia obu zaproszonych gości sprowadziły się do manifestacji ich politycznych poglądów, zdecydowanie antyrządowych. Nie zrobiło to na mnie samo przez się specjalnego wrażenia, bo sam wielokrotnie wyrażałem antyrządowe tezy i to w zdecydowanie gorszych czasach.

Zdumiało mnie natomiast, że obaj panowie podczas spotkania środowisk prawniczych niedwuznacznie wskazywali na Komitet Obrony Demokracji jako na prawidłowy, obywatelski odruch protestu wart poparcia. W tym też duchu wypowiedziała się w dyskusji młoda dama, nie prawniczka – jak sama przyznała, lecz prezeska organizacji pozarządowej, której nazwy nie zapamiętałem, bo oniemiałem od treści i formy wystąpienia. Oczami wyobraźni zobaczyłem już, jak w marszach KOD-u prą zgodnie ramię w ramię sędziowie, prokuratorzy, komornicy, notariusze, radcowie prawni i adwokaci wespół z dawnymi funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa i Jerzym Urbanem, redaktorem Barańskim i innymi bohaterami PRL. Adwokatów widzę zresztą nie tylko oczami wyobraźni, bo prymusi już tam są – patrz nasz podskakujący kolega mecenas Roman Giertych, znany skądinąd, jako specjalista prawa autorskiego.

Asocjacje panów prelegentów nie spotkały się z jakąś spektakularną reakcją sali, ale désintéressement skłonny byłbym traktować raczej jako aprobatę. Sądzę, że na takich spotkaniach pewna ilość uczestników nie zajmuje stanowiska, gdyż obawia się o swoją przeszłość, a inna - o swoją przyszłość, niektórzy o jedno i drugie. Skłania mnie to do zabrania głosu, chociaż rzucam ziarno na glebę mało urodzajną, bo serca i umysły skamieniałe od kodeksów, lecz jest nadzieja w wielkanocnej odmianie.

Według wszystkich znanych mi autorytetów napięcie wokół Trybunału Konstytucyjnego nie należy do zagadnień prawnych lecz do czystej polityki. W roku ubiegłym wybraliśmy nowego prezydenta i nową większość parlamentarną, po raz pierwszy od lat pozwalającą rządzącej partii uchwalać ustawy bez koalicjantów i bez potrzeby wchodzenia w układy z opozycją. Rządząca partia otwarcie głosiła, że po dojściu do władzy ustawodawczej i wykonawczej realizować będzie program bardzo głębokich przemian. Myślę, że właśnie dlatego wielu Polaków na tę partię zagłosowało.

Zmiana władzy ustawodawczej i wykonawczej nie dotknęła w żadnej mierze władzy sądowniczej, poza organizacją prokuratury, która odeszła od modelu „prokuratora generalnego”, znanego od czasów sowieckich i stała się klarownie odpowiedzialna.

| ***Bartłomiej Sochański,*** *adwokat*

Spokojnie, to tylko zmiana władzy

Odrębną miarą traktować trzeba sądownictwo konstytucyjne, które co do zasady nie jest dla prawników, lecz dla polityków. Wielu z nas nie zajmuje się w ogóle pisaniem skarg konstytucyjnych, a prawie nikt nie uczestniczy w postępowaniach z wniosków legitymowanych podmiotów przed Trybunałem Konstytucyjnym. Ci, którzy studiują orzeczenia Trybunału zgodzą się zapewne, że rozstrzygnięcia te i wyrażane w nich poglądy są wielokroć relatywne i płynne, zmieniają się w czasie i na ogół są odzwierciedleniem tyleż poglądów prawnych, co światopoglądowych. Kilkadziesiąt lat praktyki w naszym zawodzie pozwala uzasadnić prawie każdy pogląd. Dlatego skłonny jestem traktować sądownictwo konstytucyjne jako bardzo wyjątkową formę sądu, zaś gwarancji niezawisłości sędziów konstytucyjnych upatrywałbym bardziej w ich sumieniach, niż w kwantum zawodowej wiedzy.

Twierdzę, że zmiana władzy ustawodawczej i wykonawczej nie dotknęłaby Trybunału Konstytucyjnego, gdyby do polityki nie wmieszał się jego prezes. Publiczne wypowiedzi i decyzje, ostentacyjne względy okazywane opozycji nie mogły przecież pozostać bez politycznej reakcji. Żadna rozsądna władza nie może sobie pozwolić na to, aby po rozbudzeniu społecznych nadziei przyjmować za społeczne pieniądze i realizować ustawy, których konstytucyjność nie będzie podlegała ocenie Trybunału Konstytucyjnego jako bezstronnego sądu, tylko jako konkurenta w rządzeniu krajem. Dotychczas Trybunał, a zwłaszcza jego prezes nie zrobił nic, aby przekonać o swojej bezstronności. Wprost przeciwnie, z wypowiedzi trybunału, jego obrońców i akolitów, do których zaliczam prelegentów In Gremio wynika wyraźnie, że obecny Trybunał Konstytucyjny ma być polityczną antytezą aktualnej władzy.

Oś tego sporu między władzą wykonawczą i ustawodawczą a Trybunałem wyznacza, zdaniem Jerzego Stępnia i Adama Bodnara, w szczególności wątpliwe ustawodawstwo dotyczące inwigilacji i mediów publicznych. Tymczasem obydwie ustawy odpowiadają w zupełności europejskim standardom. Sprawa inwigilacji jest wynikiem powszechnie znanego kryzysu bezpieczeństwa, zaś media publiczne we wszystkich krajach europejskich obsadzane i kierowane są przez zwycięzców wyborów. Aż strach pomyśleć, co to będzie, gdy Sejm zabierze się do rzeczywiście poważnej legislacji.

Wszak przeciętny prawnik przyzwyczajony do prawniczego pozytywizmu powtarza jak mantrę, że wyroki Trybunału należy publikować, bo taki jest przepis. Pomija się przy tym, jak do wydania orzeczeń Trybunału doszło, choć jest chyba dla wszystkich oczywiste, że w ostatnim orzeczeniu Trybunał pominął zasadę domniemania konstytucyjności sejmowej ustawy, a przyjął a priori niekonstytucyjność ustawy. Jerzemu Stępniowi, argumentującemu, że przecież Sejm mógł uchwalić ustawę zakazującą Trybunałowi orzekania przez najbliższą kadencję, gratuluję trafności analogii.

Choć przez wielu politycznych i prawniczych komentatorów zlekceważony, znamienny jest dla mnie fakt przedostania się do Gazety Wyborczej orzeczenia Komisji Weneckiej, a krótko później także orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Przypomniało mi to, jako żywo przeciek wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Rodzin Katyńskich przeciwko Federacji Rosyjskiej. Na dwa dni przed ogłoszeniem tego orzeczenia istotne punkty wyroku opublikowały „Moskowskije Nowosti". Byłem wówczas w Strasburgu jako pełnomocnik skarżących. Miałem wrażenie, że oglądam najgorsze oblicze europejskiego sądownictwa. Publikacja medialna orzeczenia przed jego ogłoszeniem przez organ sądowy może być wprawdzie zwykłą wpadką, ale może być także pokazem siły i drwiną z rządów prawa.

Wbrew temu, co twierdzi Jerzy Stępień, trybunał czy sądownictwo konstytucyjne nie należy bynajmniej do europejskiego standardu państwa prawa. Jak wiadomo, trybunału konstytucyjnego nie ma Wielka Brytania (nie ma zresztą konstytucji w ogóle), ani Szwecja, ani Szwajcaria, a w Luksemburgu właśnie likwiduje się trybunał konstytucyjny. W wielu krajach kompetencje trybunałów konstytucyjnych są bardzo ograniczone. Sądownictwo konstytucyjne nie jest materią traktatów europejskich i wszelkie wypowiedzi w Brukseli w tej sprawie pod naszym adresem są nie na miejscu. Również nie na miejscu jest przenoszenie dyskusji na temat polskiego Trybunału Konstytucyjnego do Brukseli, czy Strasburga. Polacy powinni sprawę swojego sądu konstytucyjnego załatwić między sobą w drodze kompromisu i wypada żałować, że prelegenci In Gremio takiego kompromisu nie potrafią sobie wyobrazić.

Polsce dzisiaj bardziej niż Trybunał Konstytucyjny potrzebna jest narodowa zgoda i wyciszenie emocji. Wobec globalnego kryzysu i upadku europejskiego ładu możemy tej zgody już niebawem bardzo potrzebować, wręcz jako warunku przetrwania. Dlatego uważam zachęcanie młodych ludzi do aktywnego obywatelskiego buntu na ulicach na tle sporu o Trybunał Konstytucyjny za smutne i śmieszne zarazem. Smutne, bo to zajęcie bezcelowe i bezsensowne wobec prawdziwych problemów otaczającej nas rzeczywistości. Zabawne jest zaś to, że ludzie swobodnie perorujący na ulicach i w mediach o rzekomym braku demokracji i obywatelskich swobód sami swoim nieskrępowanym gadaniem najlepiej potwierdzają, że nie jest z tym u nas najgorzej. Dopóki można będzie w In Gremio do woli wyżalać się na władzę, a nawet na własnych chlebodawców, dopóty wszelkie rewelacje o zmierzchu demokracji i zamachu na państwo prawa będą gołosłowne. [ ]

Tegoroczne egzaminy zawodowe za nami

Znane już są wyniki tegorocznego adwokackiego egzaminu zawodowego z poszczególnych komisji egzaminacyjnych, zgodnie z którymi zdawalność została określona na poziomie około 60%. **Niezwykle korzystnie wypada na tym tle ogólny wynik osiągnięty w Szczecińskiej Izbie Adwokackiej, gdzie pozytywne oceny otrzymało niemal 89% zdających.** Przykładowo we Wrocławiu zdało 80% aplikantów, w Krakowie 75%, a w Lublinie 79%. Swym przebiegiem egzamin zasadniczo nie różnił się od tych zeszłorocznych. Novum stanowiło zadanie z etyki i zasad prawidłowego wykonywania zawodu. W jego ramach aplikantom przedstawiono stan faktyczny, w którym dostrzec należało, że szereg zachowań fikcyjnego adwokata stanowiło naruszenie zasad etyki adwokackiej, a następnie sporządzić opinię prawną w tym przedmiocie. Choć przed egzaminem aplikanci wyrażali obawę przed tą częścią, jako że nikt nie znał kryteriów oceny nowopowstałego zadania, to finalnie okazał się on nieskomplikowany i w przeważającej mierze przyniósł pozytywne rezultaty. Z kolei po egzaminie najwięcej mówiono o kazusie z prawa cywilnego. Lektura wytycznych przedstawionych przez Ministerstwo Sprawiedliwości sprawia mylne wrażenie, że zadanie było banalne i po prostu dotyczyło podziału majątku wspólnego małżonków. Zgodnie z opisem istotnych zagadnień tego zadania osoby zdające miały dostrzec wadliwą ocenę materiału dowodowego, co w konsekwencji skutkowało szeregiem błędnych ustaleń faktycznych. W opublikowanych wskazówkach zalecano stosowanie wykładni zgodnej z aktualnym orzecznictwem Sądu Najwyższego i doktryną, w tym m.in. ustalenia przedmiotu podziału, zasad rozliczania zgromadzonych środków finansowych, rozłożenia spłat na raty czy zniesienia współwłasności nieruchomości lokalowej. Zdający jednak wskazywali, że opis stanu faktycznego pozostawał niejasny i niejednoznaczny, co doprowadzało do różnych rozwiązań. Zadania z prawa karnego, administracyjnego i gospodarczego nie były zaskoczeniem, toteż nie komentowano ich zbyt szeroko wśród aplikantów. Egzamin z prawa karnego jak zawsze polegał na sformułowaniu apelacji. Aplikanci obowiązani byli zwrócić uwagę na szereg błędów sądu, a to między innymi na skazaniu oskarżonego za czyn ścigany na wniosek, mimo iż pokrzywdzony takiego wniosku w toku postępowania nie złożył, czy choćby przypisanie oskarżonemu recydywy wielokrotnej, podczas gdy oskarżony nie był uprzednio karany w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k. Konieczne było również zwrócenie uwagi na niesłuszne skazanie oskarżonego z uwagi na wadliwe wznowienie postępowania przygotowawczego przez prokuratora nadrzędnego, co w konsekwencji winno skutkować umorzeniem postępowania przez sąd, nie natomiast skazaniem, jak uczynił sąd w kazusie. Prawidłowe rozwiązanie zadania z zakresu prawa gospodarczego polegać miało również na przygotowaniu apelacji z wyprowadzeniem szeregu zarzutów naruszenia prawa materialnego i procesowego. Żądanie pozwu wskazywało na konieczność zastosowania przepisu art. 252 § 1 k.s.h. i zbadania zawartych w nim przesłanek stwierdzenia nieważności uchwały. Sąd jednak błędnie odstąpił od tej kwalifikacji prawnej, wynikającej wprost z treści pozwu i dla sądu wiążącej, co winno być przedmiotem zarzutu formułowanego w treści apelacji. W dalszej kolejności należało zwrócić uwagę, iż sąd nieprawidłowo zastosował przepis art. 249 § 1 k.s.h., błędnie uznając, że zachodzą przesłanki do uchylenia uchwały oraz przepisy art. 250 pkt 2 k.s.h. i art. 247 § 2 k.s.h, co było konsekwencją nieprawidłowej oceny materiału dowodowego. Z kolei w odniesieniu do zagadnień z zakresu prawa procesowego, zadanie egzaminacyjne wymagało zwrócenia uwagi na orzekanie przez sąd co do roszczenia nieobjętego żądaniem pozwu, nieprawidłową ocenę zgromadzonego materiału dowodowego, a także nierozpoznanie wniosków dowodowych stron. Wskazanie ww. uchybień w pracy egzaminacyjnej skutkowało pozytywną oceną z zakresu prawa gospodarczego. Zdaniem zespołu do przygotowania zadań na egzamin adwokacki, aplikant po przeanalizowaniu kazusu z postępowania administracyjnego powinien sporządzić skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego na decyzję samorządowego kolegium odwoławczego, która oczywiście winna spełniać wymogi formalne, a nadto wskazywać, iż została wniesiona w terminie 30 dni od dnia doręczenia decyzji. Zdający miał nadto za zadanie złożyć wniosek o uchylenie w całości zaskarżonej decyzji powołując się na dopuszczenie się przez SKO uchybień z zakresu prawa materialnego w tym błędną wykładnię, a także niezastosowanie przepisów ustawy o pomocy społecznej. Skarżący

| ***Agata Urbanowska,***
aplikantka adwokacka

| ***Dagmara Stech,***
aplikantka adwokacka

winien w treści skargi wskazać również na naruszenie przepisów prawa procesowego, a mianowicie zasady czynnego udziału stron w postępowaniu administracyjnym.

Komentarze pojawiły się tuż po ogłoszeniu wyników, bowiem przełom kwietnia i maja każdego roku to czas analizy, statystyk i dyskusji na temat tego, jak usprawnić szkolenie, w jaki sposób organizować egzamin zawodowy i co wymaga poprawy.

Nasi rozmówcy przyznawali, że niezwykle przydatne były przeprowadzone zajęcia repetytoryjne z przedmiotów egzaminacyjnych. W zwykłym toku szkolenia z reguły bowiem brakuje czasu na rozwiązywanie zadań praktycznych, a dodatkowo dopiero po kompleksowym zapoznaniu się z materiałem do nauki u zdających pojawia się szereg pytań i wątpliwości, które wymagają przedyskutowania i omówienia. Niezwykle cenny jest przy tym kontakt z egzaminującymi i poznanie ich metod oceny. Analiza wyników bezsprzecznie wskazuje na potrzebę włączenia do szkolenia zajęć praktycznych z przygotowania opinii z zakresu zasad etyki i wykonywania zawodu. Po pierwsze dlatego, że jest to zadanie nowe, a po drugie dlatego, że aplikanci nie sporządzają tego rodzaju pisma w swej praktyce zawodowej, a zatem ich ogólną wiedzę na temat zasad pisania opinii prawnych należałoby usystematyzować i podporządkować wymogom egzaminacyjnym.

Wśród postulatów de lege ferenda na poziomie ogólnopolskim pojawia się koncepcja powrotu, choćby częściowo, do ustnego egzaminu. Zwolennicy tej idei podkreślają, że wyeliminowanie ustnej części egzaminu było błędne, gdyż zarówno w zawodzie adwokata, jak i radcy prawnego niezwykle ważna jest umiejętność ustnego prezentowania swojej argumentacji prawnej. Dalej wskazują, że nieumiejętność poprawnego formułowania ustnej wypowiedzi oraz nieumiejętność wystąpień publicznych ma wpływ na jakość usług świadczonych przez najmłodszych przedstawicieli palestry. W ich ocenie ten problem można wyeliminować poprzez włączenie do programu szkolenia zajęć z emisji głosu czy autoprezentacji. Lokalnie ten pomysł nie zyskuje aprobaty. Nasi koledzy, pozostając w opozycji do powyższego, wskazują na fakt, że w toku szkolenia wszystkie egzaminy mają formę ustną i pod tym kątem zdający czują się w pełni sprawdzeni, tym bardziej, że wynik kolokwium jest przez egzaminatorów komentowany również w zakresie formy wypowiedzi.

Kolejnym pomysłem jest wprowadzenie do programu szkolenia przedmiotów specjalizacyjnych. Nieustanny napływ nowych adwokatów w szeregi osób wykonujących zawód, niezmiennie trudna sytuacja na rynku i trudności w znalezieniu klientów wymuszają odnalezienie niszy i w tym zakresie dają możliwość realizacji zawodowej. Koncepcja ta jest słuszna przy założeniu, że przedmioty specjalizacyjne byłyby fakultatywne i realizowane w ciągu ostatniego roku szkolenia. Zastąpienie zajęć realizowanych na trzecim roku tematami wyłącznie kierunkowymi byłoby niecelowe, jako że przystępując do egzaminu zawodowego należy mieć wiedzę ogólną z każdej dziedziny prawa.

Jak widać, co roku egzamin zawodowy wzbudza ogromne emocje wśród nas, aplikantów, a także wśród naszych patronów i osób zaangażowanych w kształtowanie formy egzaminu adwokackiego. Dzięki temu corocznie prowadzona jest dyskusja o ewentualnych zmianach w procesie nauczania i formie egzaminu adwokackiego. Czy dyskusja powoduje wprowadzanie pozytywnych zmian dla aplikantów? Z pewnością taki jest jej cel, jednak ocena wprowadzanych czy planowanych zmian nigdy nie będzie kategoryczna. Niektórzy z nas powiedzą, że egzamin pisemny jest egzaminem dużo bardziej obiektywnym i sformalizowanym, a przez to jest właściwszym sposobem zakończenia aplikacji. Inni odpowiedzą, że to egzamin ustny był odpowiednią formą sprawdzania wiedzy aplikantów predestynujących do włożenia togi.

Najważniejsze pozostaje, że dyskusje i analizy niezmiennie trwają, zaś to, czy wypracowane w ich wyniku rozwiązania przyniosą oczekiwane rezultaty, będziemy w stanie ocenić w następnych latach. Mamy jednak nadzieję, że ogólny wynik osiągnięty w tym roku w naszej izbie będzie „planem minimum", sukcesywnie podwyższanym, czego sobie i kolegom życzymy. [ ]

Zebranie Delegatów SSP „Iustitia”

W dniach od 1 do 3 kwietnia 2016 roku odbyło się w Ołtarzewie k. Warszawy Zebranie Delegatów Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. Ponad 150 delegatów ze wszystkich oddziałów stowarzyszenia spotkało się na ogólnopolskim zjeździe, aby przedyskutować aktualne zagadnienia dotyczące środowiska sędziowskiego, a także dokonać wyboru władz Stowarzyszenia i otworzyć ich nową kadencję.

Pierwszy dzień zjazdu upłynął pod znakiem wystąpienia Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego Małgorzaty Gersdorf, która zaapelowała, aby członkowie stowarzyszenia nie ustawali w wyjaśnianiu na forach społecznych wagi pojęć niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Wskazała także, że najbardziej niepokoi ją możliwość swoistego uzależnienia sądownictwa od ministra sprawiedliwości i władzy wykonawczej - co grozi zapaścią państwa prawa. Wyraziła też obawy dotyczące planowanego kształtu postępowań dyscyplinarnych sędziów oraz sposobu ustalania wynagrodzeń sędziowskich.

Drugi dzień zjazdu rozpoczęły wystąpienia zaproszonych gości. Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Dariusz Zawistowski wskazał na potrzebę współpracy rady i stowarzyszenia, szczególnie przy stanowiskach i wypowiedziach dotyczących kwestii najistotniejszych dla całego środowiska sędziowskiego oraz w odniesieniu do etyki zawodu i budowania wizerunku sądów w społeczeństwie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Łukasz Piebiak w swoim wystąpieniu wyraził nadzieję na kompromis w kwestii Trybunału Konstytucyjnego. Wskazał, że przygotowywany jest projekt reformy sądownictwa, w którym jednym z rozwiązań jest zwiększenie liczby sądów odpowiadających funkcjonalnie zadaniom sądów apelacyjnych oraz wprowadzenie stanowiska sędziego sądu powszechnego. Minister zapewnił, że sędziowie nie będą pozbawieni na skutek planowanej reformy tytułów, nie będzie zmniejszenia wynagrodzeń ani zmian w innych nabytych uprawnieniach. Natomiast sędziowie najniższych szczebli powinni zyskać finansowo na reformie. Minister Łukasz Piebiak wskazał, że planowane są zmiany polegające na wprowadzeniu do pierwszej instancji dyscyplinarnej ławników lub ławnika, wydłużenie przedawnienia deliktu dyscyplinarnego i zwiększenie katalogu kar dyscyplinarnych. Odnośnie do zmian organizacyjnych minister opowiedział się za zwiększeniem liczby referendarzy sądowych i asystentów sędziów oraz za podjęciem działań w kierunku „spłaszczenia” struktury sądownictwa, w której będą dominować sądy średniej wielkości, tj. 60 – 80 etatowe. Ponadto reformę cechować może zniesienie wydziałów i wprowadzenie algorytmu losowego przydziału spraw sędziom. W ramach reformy będą też wdrażane specjalizacje sędziowskie. Minister na koniec wyraził pogląd, że planowane zmiany mogą być sposobem wyrównania obciążeń sędziów.

Rzecznik prasowy Krajowej Rady Sądownictwa Waldemar Żurek wskazał na swój niepokój związany ze zmianami w postępowaniach dyscyplinarnych i wprowadzeniem czynnika społecznego do składów orzekających w tych postępowaniach. Podobne obawy wyraził co do skutków planowanych reform, aby nie spowodowały one zapaści w rozpoznawaniu spraw. Zaproponował, by stworzyć dobry system wyboru prezesów sądów apelacyjnych i powierzyć im możliwość znoszenia i tworzenia sądów oraz wydziałów, a także ustalenia „pensum” liczby spraw na daną apelację, właśnie w celu wyrównania obciążeń między sędziami. Wskazał także, że pojawił się ważny dla sądownictwa projekt instytucji rzecznika prasowego sądów powszechnych.

Członek Krajowej Rady Sądownictwa Sławomir Pałka omówił główne założenia projektu „Dom Sędziego Seniora” i zrelacjonował podjęte już w jego zakresie działania, m.in. zgromadzenie przez powołaną fundację w przeciągu ostatniego roku kwoty 110 tysięcy złotych.

W dalszej części obrad członkowie zarządu stowarzyszenia przedstawili sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu oraz sprawozdanie finansowe, a przewodniczący komisji rewizyjnej - sprawozdanie z prac tego organu stowarzyszenia.

Dyskusja programowa toczyła się w ciągu dwóch dni obrad. W jej obrębie sędzia Izabela Wawrzyniewicz wskazała, że konieczne jest podjęcie starań w zakresie zwiększenia ochrony zdrowia sędziów i związanych z tym kwestii socjalnych. Sędzia Ryszard Rutkowski wyraził obawy przed pogorszeniem statusu sędziego przy wprowadzaniu jednolitego stanowiska sędziego sądu powszechnego. Sędzia Tomasz Zawiślak omówił rozumienie funkcjonowania stanowiska sędziego sądu powszechnego, pozbawionego dotychczasowych mankamentów. Nowy format postępowania dyscyplinarnego skonfrontował z zagrożeniem podważania zaufania do sędziów. Powrócił do idei nadzoru Sądu Najwyższego nad sądami, w miejsce nadzoru sprawowanego przez Ministra Sprawiedliwości. Omówił również rozwiązania zmierzające do likwidacji stanowisk przewodniczących wydziałów i przejścia do funkcjonowania w ich miejsce tzw. „kancelarii sędziego” oraz utworzenia podmiotów na wzór „sądów pokoju”, aby ograniczyć kognicję sądów powszechnych. Sędzia Małgorzata Stanek odniosła się do kwestii postępowania dyscyplinarnego i wskazała, że niezasadne są uwagi, że obecny system karania dyscyplinarnego sędziów nie funkcjonuje prawidłowo. Stwierdziła, że proponowany czynnik społeczny w tym postępowaniu

jest wręcz niedopuszczalny. Sędzia Marek Jaskulski zaproponował utworzenie komisji do współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości. Zwrócił też uwagę na nieświadomość prawną Polaków i przytoczył przykład inicjatywy oddziałów wrocławskiego i śląskiego w zakresie edukacji prawnej młodzieży.

Druga część drugiego dnia zjazdu została zdominowana przez wybory władz stowarzyszenia. Po prezentacji kandydatur i serii wystąpień kandydatów przeprowadzono głosowania.

Prezesem zarządu stowarzyszenia został wybrany sędzia Sądu Okręgowego w Katowicach dr hab. Krystian Markiewicz. Za jego kandydaturą głosowało 124 delegatów, przeciw było 21, a wstrzymało się 3 głosujących. W swoim wystąpieniu przed wyborem Krystian Markiewicz zapowiedział współpracę z oddziałami stowarzyszenia, utworzenie grup tematycznych i zespołów do współpracy z zarządem w zakresie projektów merytorycznych. Zaprosił też wszystkich członków stowarzyszenia do działania w obrębie przedsięwzięć tematycznych oraz do współtworzenia zespołów programowych.

Do zarządu stowarzyszenia wybrani zostali: Wojciech Buchajczuk (sędzia SR dla m. st. Warszawy), Tomasz Zawiślak (sędzia SR dla Wrocławia Śródmieścia we Wrocławiu), Teresa Karczyńska – Szumilas (sędzia SO w Gdańsku), Bartłomiej Przymusiński (sędzia SR Poznań - Stare Miasto w Poznaniu), Małgorzata Stanek (sędzia SA w Łodzi), Tomasz Marczyński (sędzia SR w Bełchatowie), Małgorzata Dziemianowicz (sędzia SO w Białymstoku – del. do WSA), Arkadiusz Tomczak (sędzia WSA w Warszawie) i Rafał Puchalski (sędzia SR w Jarosławiu).

Nową komisję rewizyjną stowarzyszenia tworzą: Marcin Roguski (sędzia SR w Gryfinie), Marek Jaskulski (sędzia SR Poznań - Stare Miasto w Poznaniu) i Agnieszka Wojnarowicz – Posłuszna (sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie).

Ostatni dzień zjazdu poświęcony był – poza wspomnianą drugą odsłoną dyskusji programowej – sprawom organizacyjnym. Wprowadzono zmianę w podziale terytorialnym oddziałów, ustalono nową regułę składania sprawozdań finansowych i zainicjowano prace nad zmianą statutu Stowarzyszenia. Ostateczny kształt zyskały i zostały podjęte: uchwała programowa i uchwały odnoszące się do bieżących wydarzeń społecznych. Delegaci w osobnej uchwale wyrazili podziękowanie sędziemu Maciejowi Strączyńskiemu za wieloletnią pracę w Zarządzie SSP „Iustitia".

Kolejny zjazd Stowarzyszenia odbędzie się za rok. Zapewne, co wybrzmiewało w wielu wystąpieniach, będzie to rok przełomu w organizacji wymiaru sprawiedliwości, a więc także rok szczególnej próby dla nowych władz stowarzyszenia. Będzie to też czas wielkich nadziei pokładanych w ich aktywności, czas szczególnej wagi ich reprezentatywności i rozważnego działania na rzecz niezależności sądów i niezawisłości sędziów. [ ]

Opracował: ***Grzegorz Szacoń****,*
sędzia Sądu Rejonowego
Szczecin-Centrum w Szczecinie

Uchwały Zebrania Delegatów SSP „Iustitia"

Wyjątki z uchwały programowej

Zebranie Delegatów SSP „Iustitia", kierując się troską o polski wymiar sprawiedliwości (...) wskazuje, iż główne obszary działalności Stowarzyszenia powinny obejmować:
- zachowanie zasady trójpodziału władz,
- dbanie o poszanowanie zasady niezależności sądów i niezawisłości sędziów,
- kształtowanie pozytywnego wizerunku sędziów i sądów,
- dbałość o pozycję Stowarzyszenia w środowisku prawniczym. (...)

Zarząd Stowarzyszenia powinien podejmować działania zmierzające do:
1) stosownej reakcji na przejawy braku poszanowania przez przedstawicieli pozostałych władz i innych uczestników życia publicznego konstytucyjnej zasady trójpodziału władz (art. 10 Konstytucji RP) oraz wynikających z niej zasad niezależności sądów (art. 173 Konstytucji RP) i niezawisłości sędziowskiej (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP),
2) przeciwdziałania przypadkom pozamerytorycznej krytyki władzy sądowniczej i sędziów,
3) wspierania sędziów poddawanych szczególnej presji ze strony władzy wykonawczej na skutek wydawania przez nich orzeczeń, które władza wykonawcza uznaje za niedopuszczalne (...).

Zebranie Delegatów uznaje za konieczne:
1) rozpowszechnienie w środowisku sędziowskim treści przygotowywanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości założeń do reformy ustroju sądów,
2) zorganizowanie szerokiej dyskusji nad treścią tych założeń i opracowanie jej wyników (...),
3) przedstawienie Ministerstwu Sprawiedliwości, opartego na wynikach środowiskowej dyskusji, stanowiska Stowarzyszenia wobec ministerialnych założeń,
4) monitorowanie dalszych prac nad nowym ustrojem sądów powszechnych na kolejnych etapach procesu legislacyjnego (...).

Zebranie Delegatów wskazuje na niezbędność:
1) konsekwencji w prowadzeniu aktywnej polityki medialnej służącej promowaniu w społeczeństwie rzetelnej wiedzy o sądownictwie, poprzez aktywność w mediach publicznych i prywatnych oraz wydawanie własnego kwartalnika,
2) dbałości o przystępną warstwę językową wszelkich komunikatów i uchwał podlegających publikacji, w celu zapewnienia jak najlepszego zrozumienia przekazywanych informacji przez opinię publiczną,
3) inspirowania tworzenia i realizacji w Oddziałach Stowarzyszenia programów edukacji prawnej młodzieży,
4) poszukiwania partnerów do przeprowadzenia kampanii społecznej w mediach na rzecz poprawy wizerunku sądownictwa (...).

Fot. 1.: *Goście Zebrania Delegatów - od lewej: Przewodniczący KRS Dariusz Zawistowski, Rzecznik prasowy KRS Waldemar Żurek, Członek KRS Sławomir Pałka oraz Wiceminister Sprawiedliwości Łukasz Piebiak.*

Stanowisko w sprawie kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego

Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia" zwraca się do wszystkich organów władzy o przestrzeganie zasad demokratycznego państwa prawnego, a zwłaszcza o respektowanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego: z dnia 3 grudnia 2015 r. w sprawie K 34/15, z dnia 9 grudnia 2015 r. w sprawie K 35/15, z dnia 7 stycznia 2016 r. w sprawie U 8/15 i z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie K 47/15.

W szczególności wnosimy o wykonanie obowiązku wynikającego z art. 190 ust. 2 Konstytucji RP i niezwłoczne opublikowanie w Dzienniku Ustaw wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie K 47/15.

Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji wyroki Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne i mają moc powszechnie obowiązującą. Żaden organ władzy wykonawczej nie jest uprawniony do skutecznego zgłaszania zastrzeżeń do orzeczeń Trybunału, także pod względem proceduralnym, w tym do oceny ważności orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego.

Głos w sprawach bieżących

1. Dorobkiem pokoleń Polaków jest organizacja państwa w oparciu o zasadę podziału władzy.
2. Wyodrębnienie i niezależność władzy sądowniczej gwarantować ma każdemu obywatelowi, że spór prawny, którego stanie się stroną, znajdzie rozstrzygnięcie przed arbitrem wolnym od wpływów osób trzecich, a uzyskany wyrok będzie uważany za wiążący.
3. Zebranie Delegatów Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia" wyraża wdzięczność tym instytucjom, organizacjom i osobom, które w ostatnich czasach przypominają o zasadach prawnych wspólnych społeczeństwom naszego kręgu kulturowego.
4. Zebranie Delegatów (...) widzi potrzebę kontynuacji dotychczasowych działań Stowarzyszenia, w tym zabierania głosu w tych przypadkach, kiedy zagrożone jest prawo społeczeństwa do rozstrzygnięcia sporów w drodze sądowej.

Wybór i opracowanie: ***Grzegorz Szacoń***

Fot. 2.: *Seria pytań delegatów do Wiceministra Sprawiedliwości Łukasza Piebiaka.*

Maciej Kawałko: **Z informacji dostępnych na stronie internetowej Krajowej Rady Sądownictwa wynika, że Fundacja „Dom Sędziego Seniora" została utworzona przez szereg stowarzyszeń sędziowskich. Czy mógłby pan przybliżyć okoliczności takiej integracji środowiska i powstania fundacji?**

Sławomir Pałka: Kilka lat temu w środowisku sędziowskim pojawiła się idea stworzenia instytucji niosącej pomoc najbardziej potrzebującym sędziom w starszym wieku. Nie chodzi tu o czysto finansowe wsparcie, sędziowie mają przecież zapewnione środki do życia w postaci uposażenia w stanie spoczynku, ale o otoczenie opieką koleżanek i kolegów, którzy z różnych przyczyn w jesieni życia potrzebują tego rodzaju wsparcia. Myślimy o osobach samotnych czy chorych, którym życie tak się ułożyło, że pobyt w domu dla sędziów seniorów jest dla nich najlepszą opcją. Po wielu dyskusjach doszliśmy do wniosku, że najlepszą formą działalności będzie powołanie fundacji. Fundacja „Dom Sędziego Seniora" jest więc wspólną inicjatywą Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia", Stowarzyszenia Sędziów „Themis", Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce, Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych „Pro Familia", Stowarzyszenia Sędziów Sądu Najwyższego w stanie spoczynku i Stowarzyszenia Sędziów Sądu Okręgowego w Warszawie w stanie spoczynku. Jednocześnie to pierwsze forum, na którym te wszystkie stowarzyszenia współpracują. Fundacja ma więc nie tylko socjalny charakter, ale też integruje polskie środowisko sędziowskie, jest miejscem wymiany poglądów, budowania wzajemnych relacji i zaufania.

M.K.: **Ciężar wstępnej organizacji tego przedsięwzięcia wzięła na siebie Krajowa Rada Sądownictwa.**

S.P.: Tak, KRS bardzo intensywnie zaangażowała się w działalność fundacji, stając się od pewnego momentu zwornikiem dla całej inicjatywy. Powołaliśmy stałą komisję do spraw związanych z budową domu sędziego seniora, do której należą niemal wszyscy „sędziowscy" członkowie Rady. W tym miejscu muszę podkreślić, że wszystkie osoby zaangażowane w pracę fundacji robią to charytatywnie. Nikt nie pobiera z tego tytułu żadnych wynagrodzeń, diet czy temu podobnych świadczeń. Jedyny stały koszt to obsługa księgowa, a za niedługo – koszt utrzymania strony internetowej. Chcemy być skromną fundacją, tzn. przeznaczać całość zebranych środków na cele statutowe, ograniczając wydatki do niezbędnego minimum. Będziemy publikować nasze sprawozdania finansowe i merytoryczne, aby wszyscy dobrodzieje fundacji mieli wgląd w jej finanse i działalność.

M.K.: **Na jakim etapie realizacji zamierzeń jest fundacja dzisiaj i jakie są najbliższe jej plany?**

Sędziowie chcą zbudować Dom Sędziego Seniora

z sędzią Sławomirem Pałką, prezesem Fundacji „Dom Sędziego Seniora”, rozmawia sędzia Sądu Okręgowego w Szczecinie Maciej Kawałko

S.P.: Rok 2015 był rokiem organizowania się Fundacji. Załatwiliśmy wszystkie sprawy formalne związane z rozpoczęciem działalności, co – proszę mi uwierzyć – nie jest łatwe nawet dla sędziów. Uzyskaliśmy aprobatę dla naszych działań ze strony najważniejszych osób w polskim sądownictwie. Honorowy patronat nad fundacją objęli bowiem: Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa. Rozpoczęliśmy zbiórkę środków na działalność Fundacji. Myślę, że osiągnęliśmy w tym względzie nawet pewne sukcesy, do tej pory sędziowie zasilili Fundację kwotą około 100.000 złotych. Na razie przebijamy się do świadomości sędziów. Zadanie na najbliższy rok to dalsza prezentacja celów Fundacji w środowisku sędziowskim i być może szerzej, prawniczym i przekonywanie koleżanek i kolegów, że warto wesprzeć Fundację. Budowa domu dla seniorów możliwa będzie po zebraniu przynajmniej części potrzebnych na to środków. Wyobrażamy sobie, że przy odpowiednim wkładzie własnym, będziemy mogli pozyskać finansowanie ze środków unijnych.

M.K.: **Czy tego rodzaju domy dla emerytowanych sędziów istnieją w innych krajach?**

S.P.: Korzystając z międzynarodowych kontaktów Krajowej Rady Sądownictwa udało się ustalić, że dom sędziego seniora z powodzeniem funkcjonuje w Portugalii, w Coimbrze. Tam również pod auspicjami portugalskiej rady sądownictwa stowarzyszenia sędziowskie zainicjowały i z powodzeniem zrealizowały tego rodzaju projekt. Poza tym proszę zauważyć, że inne grupy zawodowe w Polsce także utworzyły placówki wsparcia dla swoich emerytowanych kolegów. Mam tu na myśli dom aktora emeryta w Skolimowie czy dom muzyka seniora w Kątach na Mazowszu.Mamy więc wzorce, które można wykorzystać w naszej pracy.

M.K.: **Wydaje się, że działalność fundacji oparta będzie na wsparciu finansowym udzielonym głównie przez samych sędziów. W jakim stopniu dotychczasowe wsparcie udzielone w tym zakresie przez to środowisko pozwala fundacji realizować jej zamierzenia i jak państwo szacujecie jej potrzeby?**

S.P.: Sędziowie pozytywnie zareagowali na inicjatywę stowarzyszeń i KRS. Po zaangażowaniu środowiska wiemy na pewno, że pomysł „chwycił”. Coraz więcej osób deklaruje stałe, comiesięczne przelewy na rzecz fundacji. Pamiętajmy, że w Polsce jest około 10.000 sędziów. Przekazywanie choćby po 10 – 20 zł miesięcznie – praktycznie niezauważalne dla portfela przeciętnego sędziego – może zapewnić finansowanie fundacji na bardzo dobrym poziomie i w krótkim czasie doprowadzić do zgromadzenia niezbędnych środków. Będziemy też ubiegać się o status organizacji pożytku publicznego, co pozwoli na korzystanie przez fundację z 1% odpisu od podatku dochodowego. Ta forma wsparcia fundacji będzie zupełnie „bezbolesna” dla budżetu dobroczyńców.

M.K.: **Sędziowie, którzy zetknęli się z ideą fundacji, zadają bardzo praktyczne pytania. Np. czy Dom Sędziego Seniora będzie przyjmował jako pensjonariuszy tylko sędziów, czy wpłacane „składki” są odkładane na indywidualny kapitał wpłacającego, czy powstanie jeden DSS na cała Polskę?**

S.P.: Dom sędziego seniora z założenia stworzony został dla sędziów, ale statut fundacji pozwala na objęcie wsparciem również innych osób. Wyobrażam sobie, że z Domu korzystać będą mogli potrzebujący z różnych zawodów prawniczych, a także inni niż sędziowie emerytowani pracownicysądów. Bardzo pozytywnie odbieram zainteresowanie szczecińskiego środowiska prawniczego naszą inicjatywą. Czujemy wsparcie nie tylko sędziów z tego terenu, ale i adwokatów, radców prawnych, notariuszy. To dobry sygnał, bo pokazuje, że inicjatywa fundacji trafia w rzeczywiście istniejącą potrzebę. Na początek chcielibyśmy, aby powstał jeden dom dla seniorów. Jeżeli okazałby się sukcesem, można by rozwinąć inicjatywę i stworzyć kilka placówek w całym kraju. Nie mamy jeszcze sprecyzowanej lokalizacji Domu, jesteśmy otwarci na propozycje. Problemem – jak zwykle – są pieniądze, bo przedsięwzięcie stanowi duże finansowe wyzwanie. Dlatego ewentualne sugestie co do lokalizacji muszą ten kontekst ekonomiczny uwzględniać. Na początek placówka nie może być za duża i jak się wydaje powinna być umiejscowiona poza najpopularniejszymi, a więc i najdroższymi lokalizacjami. Z drugiej strony, ważne, by dojazd do wybranej miejscowości był dogodny dla osób z różnych stron Polski.

M.K.: **Gdzie można zasięgnąć dalszych szczegółowych informacji o funkcjonowaniu fundacji?**

S.P.: Budujemy stronę internetową, która, mam nadzieję, już wkrótce zawierać będzie cały szereg przydatnych informacji. Wszelkie pytania i wątpliwości kierować można na adres kontaktowy w Krajowej Radzie Sądownictwa. Jestem otwarty na pytania, sugestie i inicjatywy. Tylko wspólne zaangażowanie sędziów i innych osób zainteresowanych może bowiem przybliżyć nas do realizacji ambitnego celu. Za pośrednictwem waszego czasopisma i w imieniu fundacji proszę o wsparcie. [ ]

Fundacja
Dom Sędziego Seniora

Otwarcie nowej części siedziby izby

W dniu 6 maja 2016 r. dziekan ORA w Szczecinie adw. Włodzimierz Łyczywek uroczyście otworzył nową część siedziby izby. Gościem specjalnym otwarcia był prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Andrzej Zwara, który przy tej okazji przedstawił aktualne zagadnienia, z którymi mierzy się Naczelna Rada Adwokacka.
Cztery pomieszczenia nowej części siedziby izbowej to sala posiedzeń okręgowej rady adwokackiej i sądu dyscyplinarnego, biuro rzecznika dyscyplinarnego, a także dwa pokoje przeznaczone dla wszystkich członków izby.

/red. IG/

Koszykarze z pucharem dziekana ORA w Poznaniu

W dniu 9 kwietnia 2016 r. odbył się w Poznaniu ogólnopolski koszykarski turniej prawników. W nieoficjalnych mistrzostwach Polski koszykarzy prawników wzięło udział osiem zespołów (m.in. ze Szczecina, Poznania, Wrocławia i Warszawy). Szczeciński zespół wygrał przekonująco wszystkie swoje spotkania - najpierw trzy w grupie, a potem półfinał z Wrocławiem i w końcu finał z Poznaniem (zespołem Palestra). W nagrodę do Szczecina pojechał okazały puchar dziekana ORA Poznań.
W szczecińskiej ekipie grało aż 6 adwokatów: Jacek Sanocki, Marcin Stopa, Łukasz Łowkiet, Robert Majchrzak, Tomasz Rzepiejewski i Piotr Dobrołowicz. Skład znacząco uzupełniali: Adam Jażdżewski, Maciej Klama, Rafał Janicki i Wojciech Witkowski (radca prawny). Spodziewamy się potwierdzenia dobrej formy na najbliższej spartakiadzie – już we wrześniu tego roku.

Piotr Dobrołowicz, *adwokat*

Szczeciński aplikant adwokacki laureatem Środowiskowego Konkursu Krasomówczego

W dniach 6-7 maja 2016 roku w Łodzi odbył się Środowiskowy Konkurs Krasomówczy, w którym wzięli udział aplikanci adwokaccy z izb ze Szczecina, Poznania, Zielonej Góry i Łodzi.

Szczecin reprezentowany był przez Bartosza Kazimierczaka i Jacka Kępskiego. Pierwszy z nich wygłosił przemówienie w sprawie cywilnej dotyczącej błędu medycznego i wynikających z niego konsekwencji. Reprezentował stronę pozwaną. Jacek Kępski wygłaszał mowę końcową w procesie karnym, którego przedmiotem było przestępstwo seksualne wykorzystania osoby niepoczytalnej. Jego wystąpienie wywołało kontrowersje z uwagi na fakt, że - reprezentując oskarżycielkę posiłkową - starał się przekonać jury o zasadności uniewinnienia oskarżonego, a to z uwagi na dobro niepoczytalnej dziewczynki. Postawiona teza była bardzo ciekawa i nowatorska.

Ostatecznie przemówienia obu aplikantów były doskonale przygotowane i zostały wysoko ocenione przez jury konkursu. Bartosz Kazimierczak zajął II miejsce i będzie reprezentował naszą izbę w finale Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego, który odbędzie się jesienią w Krakowie. Laureat został uhonorowany nagrodą pieniężną i książkową.

Przypomnę, że konkurs finałowy organizowany jest przez Ośrodek Badawczy Adwokatury, który przygotowuje kazusy karne i cywilne. W roku ubiegłym w finale, który odbył się w Warszawie, szczecińska aplikantka Dagmara Stech za swoje wystąpienie otrzymała wyróżnienie jury.

Andrzej Zajda, *adwokat*
Kierownik Szkolenia Aplikantów
Adwokackich ORA w Szczecinie

Ostatni wyrok skazujący na karę śmierci w Szczecinie

W ostatnim wydaniu In Gremio 2016 r. opisałem pierwszy wyrok śmierci, jaki został orzeczony w styczniu 1946 r. w powojennym Szczecinie. Dzisiaj chcę opisać ostatni wyrok śmierci, jaki zapadł we wrześniu 1985 r. w Szczecinie - przed zniesieniem tej kary.

W tej zbrodni było okrucieństwo i niskie pobudki działania, bezmyślność i przerażająco młody wiek jednego ze sprawców. W 1985 r. prokurator Andrzej Sołtysek oskarżył 24-letniego Mariusza Radomskiego i Zdzisława O. o to, że 14 grudnia 1984 r. w Szczecinie wymienieni, działając wspólnie i w porozumieniu, z tym, że Zdzisław O. jako nieletni, działając z rozeznaniem, a Mariusz Radomski działając w warunkach recydywy, w zamiarze pozbawienia życia i zagarnięcia mienia, przy użyciu siły fizycznej obezwładnili kierowcę jednego ze szczecińskich przedsiębiorstw, zadali pięć ciosów nożem w okolicę klatki piersiowej i tylnej powierzchni tułowia, powodując uszkodzenie ważnych dla życia organów wewnętrznych i natychmiastowy zgon, po czym zabrali w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 10.000 zł, szalik i rękawice.

Na rozprawie prokurator w mowie końcowej wnosił o uznaniu oskarżonych za winnych popełnienia tej zbrodni i złożył wniosek o wymierzenie oskarżonemu Mariuszowi Radomskiemu najwyższego wówczas wymiaru kary, tj.: kary śmierci, a wobec nieletniego (niespełna 15-letniego) Zdzisława O. o umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Dnia 20 września 1985 r. Sąd Wojewódzki w Szczecinie, pod przewodnictwem sędziów Zenona Rzepeckiego i Edwarda Nowickiego, uznając oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanej im zbrodni zabójstwa, skazał ich zgodnie z wnioskiem prokuratora: Mariusza Radomskiego na karę śmierci i pozbawienie praw publicznych na zawsze. A Pawła O. skazał na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Sąd wojewódzki, uzasadniając karę śmierci wobec Mariusza Radomskiego, wziął pod uwagę to, że oskarżony miał zachowaną świadomość swego postępowania. Jest on osobnikiem niedojrzałym emocjonalnie, przejawiającym duże trudności w przystosowaniu się społecznym, wykazującym słabą znajomość i rozumienie zasad współżycia społecznego. Jego dotychczasową 4-krotną karalność (mimo 24 lat życia) za przestępstwa przeciwko mieniu, w tym raz w warunkach recydywy, zdecydowaną negatywną opinię w miejscu zamieszkania - z uwagi na nadużywanie alkoholu i pasożytniczy tryb życia. Zarzucanego mu przestępstwa dopuścił się pod wpływem alkoholu i z niezmiernie niskich pobudek – zdobycia pieniędzy na alkohol, zabawę i uciechy. Przy czym zarzucanego mu przestępstwa dopuścił się wspólnie z nieletnim. Biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, że nie miał zniesionej lub ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Mając na uwadze powyższe okoliczności sąd doszedł do przekonania, że stopień demoralizacji oskarżonego Mariusza Radomskiego jest tak wysoki, iż jego resocjalizacja jest niemożliwa i z tych względów konieczne i celowe jest wymierzenie mu kary wyjątkowej o charakterze eliminacyjnym, to jest kary śmierci. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok został wykonany 25 lipca 1986 r. w poznańskim więzieniu, gdyż już wtedy nie wykonywano wyroków śmierci na terenie województwa szczecińskiego.

Przed egzekucją skazani mieli różne życzenia. Najczęściej prosili o papierosa. Czasem chcieli napisać list do bliskich. Prosili też o środki uspokajające. Regulamin nie precyzował, jakie życzenia skazańców należy spełniać. Obowiązywała jedynie zasada, iż nie spełnia się życzeń, których zaspokojenie pochłonęłoby ponad godzinę, a także tych, które byłyby „nieobyczajne i niemoralne".

W Poznaniu przy wykonywaniu kary śmierci na skazanym Mariuszu Radomskim uczestniczył prokurator ze Szczecina Zdzisław Barański. Opowiadał mi po powrocie do Szczecina, że skazany przed zejściem z tego świata prosił o sprowadzenie księdza katolickiego, żeby mógł się wyspowiadać i przyjąć komunię świętą. W związku z tą prośbą, prokurator wstrzymał na godzinę egzekucję. Sprowadzono księdza. Po spowiedzi i przyjęciu przez skazanego komunii świętej wyrok śmierci został wykonany przez powieszenie. W egzekucji uczestniczyli, zgodnie z regulaminem: prokurator, naczelnik więzienia, lekarz i protokolant.

Ryszard Różycki,
prokurator w stanie spoczynku

MARKA Aplikanta a sukces zawodowy III Ogólnopolskie Forum Aplikantów Radcowskich 22-24 kwietnia 2016 r.

Pod takim hasłem w tym roku upłynęło tegoroczne III Forum Aplikantów Radcowskich. Ogólnopolska inicjatywa, której autorem jest Okręgowa Izba Radców Prawnych w Szczecinie, corocznie zwiększa grono swoich uczestników. Impreza cieszy się szerokim zainteresowaniem ze strony aplikantów radcowskich oraz radców prawnych, którzy w przyjaznej i swobodnej atmosferze mają możliwość wymiany poglądów na tematy związane z szeroko rozumianą aplikacją, w tym rolą aplikanta w samorządzie oraz budowaniem i wzmacnianiem relacji wewnątrzśrodowiskowych. Rangę spotkania podnosi fakt udziału w niej przedstawicieli naszych władz krajowych i okręgowych, a także kierowników ds. aplikantów.

W tym miejscu warto wspomnieć, iż pierwsze Forum Aplikantów Radcowskich odbyło się pod hasłem „Po co Aplikantowi Aplikacja?" i jako pierwsze tego typu wydarzenie miało na celu skłonienie aplikantów do dialogu w przedmiocie realizacji procesu kształcenia w ramach szkoleń aplikacyjnych. Tematem kolejnego forum - w roku 2015 - był „Warsztat Pracy Aplikanta", który skoncentrował się wokół zagadnień związanych z praktyczną stroną odbywania aplikacji. Tegoroczne hasło III Forum Aplikantów Radcowskich wręcz naturalnie wykształciło się na kanwie doświadczeń oraz wniosków przeprowadzonych inicjatyw. W tym roku przed aplikantami zostało postawione zasadnicze pytanie czy istnieje pojęcie MARKI Aplikanta, a jeżeli tak, to jak powstaje, co albo kto oddziałuje na jej proces, a w końcu czy nowe technologie są pomocne, a na ile mogą być pewnym „zagrożeniem". Powyższe zagadnienia były przedmiotem dyskusji w ramach grup warsztatowych. Jednak, zanim aplikanci ruszyli do pracy, w piątek w dniu 22 kwietnia 2016r. odbyła się uroczysta inauguracja forum w odrestaurowanej Sali Ks. Bogusława X na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. W piątkowym wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz KRRP, dziekani rad okręgowych izb radców prawnych, Prezydent Miasta Szczecin, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, prezes Rady Izby Notarialnej w Szczecinie, przedstawiciel dziekana ORA w Szczecinie, prezes ZPP Oddział w Szczecinie, przedstawiciele administracji samorządowej oraz rządowej oraz radcy prawni i przede wszystkim aplikanci.

Inaugurację otworzyła dziekan Rady OIRP w Szczecinie Alicja Kujawa, która po przywitaniu zgromadzonych gości zaprezentowała i omówiła tytuł przewodni III Forum. Głos zabrał również Prezydent Miasta Szczecin Piotr Krzystek. W swoim krótkim wystąpieniu zaakcentował przede wszystkim konieczność kontynuacji corocznych spotkań aplikantów jako płaszczyzny budowania relacji w naszym środowisku. Podkreślił, że powyższe wydarzenie jest również okazją do promocji naszego miasta, a Szczecin zawsze będzie otwarty, by gościć przedstawicieli środowiska radcowskiego. W tym roku uroczysty charakter inauguracji został dodatkowo zaakcentowany wykładem dr Adama Bodnara, Rzecznika Praw Obywatelskich. W swoim wystąpieniu Rzecznik Praw Obywatelskich nawiązał do swojej działalności oraz stojących przed nim wyzwań. Wskazał, że różnorodność materii prawnej wymuszonej codziennymi sytuacjami, z jakimi styka się każdy z nas, wpływa na to, że przed nami jako profesjonalnymi prawnikami tworzą się możliwości rozwoju zawodowego, a dokładnie specjalizacji. Codzienna obserwacja życia powinna być pewną wskazówką interpretacyjną w zakresie naszego dalszego rozwoju zawodowego. Z kolei ten rozwój powinien już wykluwać się na etapie aplikacji, która jest początkiem budowania własnej osobistej marki. Urozmaiceniem inauguracji był występ szczecińskiego zespołu Swing Lovers, który swingującymi rytmami wprowadził w dobre humory uczestników forum. Pozytywne samopoczucie towarzyszyło uczestnikom Forum również podczas imprezy integracyjnej w Grey Clubie w Szczecinie. Impreza zaadresowana była nie tylko do osób biorących udział w forum, ale także do wszystkich członków naszej izby.

Prezentacja autorstwa firmy Home.pl pn.„Zakaz reklamy, a sposoby budowania marki w sieci" rozpoczęła kolejny dzień forum. Podczas wykładu Mirosław Szymański, specjalista firmy Home.pl, zaprezentował uczestnikom praktyczne wskazówki związane z budowaniem marki w sieci, stron internetowych oraz możliwości wykorzystywania nowych technologii w prowadzeniu kancelarii

radcowskiej. Powyższa prezentacja miała charakter otwarty nie tylko dla uczestników forum, ale także członków naszej izby. W tym dniu radcowie prawni i aplikanci mieli szeroką możliwość skorzystania z pomocy specjalistów firmy Home.pl z zakresu budowania i pozycjonowania stron w Internecie. Po prezentacji rozpoczęła się praca w grupach warsztatowych. Tradycyjnie aplikanci zostali przydzieleni do grup warsztatowych w sposób losowy. W tym roku aplikanci pracowali w trzech grupach warsztatowych, których tematem były następujące zagadnienia: „Czy aplikant pracuje na swój sukces czy swojego patrona?", „Nowe technologie a etyka zawodowa" oraz „Marka aplikanta a sukces zawodowy". Moderatorami grup warsztatowych byli aplikanci, którzy przy pomocy radców prawnych w osobach: Małgorzaty Nej, Magdaleny Ługiewicz oraz Rafała Malujdy kierowali dyskusją i pilnowali, aby koncentrowała się ona wokół tematu danej grupy. W tym miejscu należy podkreślić, że tematy poszczególnych grup były aplikantom znane wcześniej. W specjalnie utworzonej na ten cel grupie na facebook'u, aplikanci mieli możliwość wymiany swoich poglądów oraz przedstawienia propozycji zagadnień, które powinny być przedmiotem dyskusji. Charakter prac w grupach warsztatowych, tradycyjnie wyzwolił w uczestnikach kreatywność i inicjatywę w formułowaniu postulatów oraz tez, które czasami nabierały odważnego charakteru.

Uczestnicy forum zaprezentowali wyniki prac na panelu dyskusyjnym, w którym obok aplikantów uczestniczyli jako paneliści m.in.: Ewa Stompor-Nowicka – Wiceprezes KRRP, Włodzimierz Chróścik – Wiceprezes KRRP, Maciej Bobrowicz – Prezes KRRP w latach 2007-2010 oraz 2010-2013, Alicja Kujawa Dziekan Rady OIRP Szczecin, Anna Sobczak Wicedziekan Rady OIRP w Krakowie, Elwira Szurmińska-Kamińska – Członek Komisji ds. Aplikacji, Anna Ignaczak Wicedziekan Rady OIRP w Koszalinie oraz Andrzej Pieścik – Przewodniczący Komisji ds. Aplikacji.

Gorąca dyskusja zapoczątkowana podczas pracy grup warsztatowych oraz panelu dyskusyjnego kontynuowana była w godzinach wieczornych w trakcie uroczystej kolacji w restauracji Dzika Gęś w Szczecinie.

Mamy nadzieję, że idea forum jako platformy współpracy i dialogu w naszym samorządzie będzie kontynuowana, tym bardziej, że wszyscy uczestnicy wyrazili aplauz i zainteresowanie naszym wspólnym wydarzeniem, zaś OIRP w Szczecinie po raz kolejny wyraża wolę goszczenia forumowiczów.

Wszystkim aplikantom, radcom prawnym oraz pracownikom naszego biura zaangażowanym w organizację tegorocznego Forum DZIĘKUJEMY ! [ ]

Anna Koziura, *radca prawny,*
rzecznik prasowy OIRP Szczecin

/W celu przybliżenia szczegółowej tematyki tegorocznego forum, w przyszłym numerze In Gremio zaprezentujemy sprawozdania z pracy i wnioski grup warsztatowych opracowane przez aplikantów radcowskich szczecińskiej izby/

Inicjatywy OIRP w Szczecinie

III Ogólnopolskie Forum Aplikantów Radcowskich jest dobrą okazją do podsumowania działalności samorządu radców prawnych w Szczecinie – samorząd nasz realizuje bowiem wiele działań wykraczających poza bezpośrednie obowiązki, zarówno dla dobra swoich członków – radców prawnych, jak i mieszkańców regionu. Zacznijmy jednak od Forum Aplikantów. To już trzecia edycja tego wydarzenia, które, wydaje się, na stałe zagościło w Szczecinie – podkreśla Alicja Kujawa, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie. Jest to niewątpliwy sukces, gdyż nie jest łatwo zorganizować w Szczecinie wydarzenie o charakterze ogólnopolskim, które przyciągałoby uczestników z całego kraju, którzy dzięki temu coraz częściej odwiedzają Szczecin. Wskazują na to sami uczestnicy – Szczecin to piękne miasto, zaś samo forum jest zorganizowane bardzo merytorycznie i profesjonalnie – wspomina aplikantka z Wrocławia. Samo wydarzenie ma również istotny walor merytoryczny – w tym roku dyskutowaliśmy m.in. o funkcjonowaniu radców prawnych w tzw. Social Media i granicy pomiędzy nachalnym a zgodnym z prawem informowaniem o swoich usługach prawniczych. Dochodzą do tego zagadnienia związane z należytym dbaniem o przechowywanie danych osobowych z wykorzystaniem tzw. usług cloud computingowych, warto więc rozmawiać o wypracowaniu rekomendacji jednolitych dla wszystkich radców prawnych – wspomina mec. Rafał Malujda, który opiekował się tym wątkiem podczas forum.

Tyle o forum. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Szczecinie, to również działalność edukacyjna – radcowie prawni zrzeszeni w izbie prowadzą lekcje w kilku szczecińskich liceach. Robią to zupełnie za darmo, tak aby wzrastała świadomość prawna i znajomość swoich praw wśród młodszych mieszkańców naszego regionu. Młodzież ochoczo angażuje się we wszelkie dyskusje i ich podziękowanie jest największą

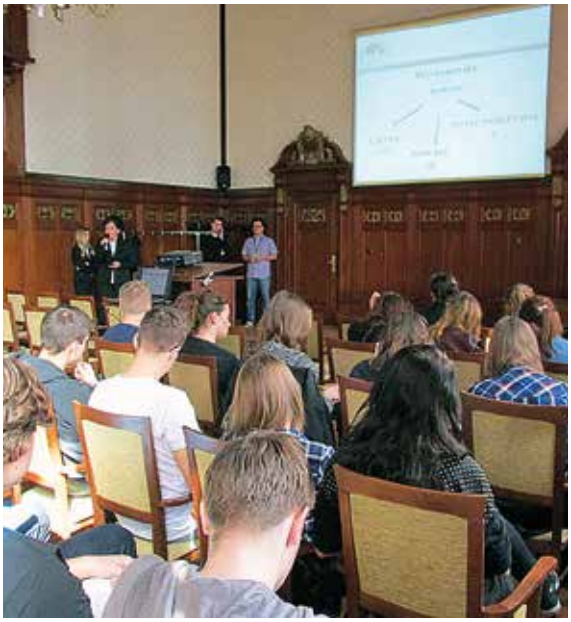

nagrodą za trud włożony w należyte przygotowanie się do zajęć – wspomina Paweł Mikołajczyk, radca prawny.

Na potrzeby mieszkańców izba w Szczecinie opracowała również serwis http://prawnikszczecin.pl/, na którym radcowie prawni publikują informacje o zmieniającym się prawie oraz gdzie znajduje się wyszukiwarka prawników. Dzięki temu mieszkańcy regionu mogą łatwiej trafić do specjalisty z danej dziedziny – podkreśla Alicja Kujawa, dziekan izby.

Radcowie Prawni z Izby Szczecińskiej równie chętnie angażują się w działalność pro bono dla różnych osób, które z różnych względów nie mogą sobie pozwolić na pomoc profesjonalnego pełnomocnika. Przykładem takich działań może być np. akcja Niebieski Parasol. Inicjatywa polega na udzielaniu bezpłatnych porad prawnych przez radców prawnych. W 2015 roku świadczenie pomocy prawnej przez radców prawnych będzie odbywało się w Szczecinie nie tylko w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie, ale także w wyznaczonych kancelariach, Urzędzie Miasta Szczecin, Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie, Urzędzie Miejskim w Pyrzycach

Centrum Edukacji Prawnej – Konkurs Wiedzy o Prawie

Samorząd radców prawnych, mając na uwadze możliwości, jakie daje ustawa z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej, w szczególności podejmowanie działań edukacyjnych zmierzających do zwiększenia świadomości prawnej społeczeństwa, zorganizował i przeprowadza obecnie Ogólnopolską Akademię – Konkurs Wiedzy o Prawie. Przedsięwzięcie jest adresowane do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Obecnie 17 i 18 maja 2016 r. zostanie przeprowadzony w Warszawie etap centralny konkursu, w ramach którego uczniowie z naszego regionu zaprezentują przed Komisją Centralną - w formie ustnej wypowiedzi - wiedzę o zagadnieniach prawnych objętych podręcznikiem: „Lex bez łez" pod redakcją dr. hab. Krystiana Markiewicza i Marty Szczocarz-Krysiak. Wypada podkreślić, że podczas wcześniejszych etapów konkursu, na które składały się etap: szkolny i okręgowy, książką, stanowiącą podstawę programową konkursu, a więc wyznaczającą zakres wiedzy weryfikowanej podczas tychże etapów, stanowił podręcznik: „Przychodzi uczeń do prawnika..." autorstwa Natalii Radosh i Michała Łakomeckiego. Podręcznik ów był przekazany uczniom w formie papierowej, do której załączono płyty CD z zapisem audiowizualnym oraz materiałami ćwiczeniowymi, które to stanowiły bardzo przystępne środki przekazu oraz źródło wiedzy dla młodych adeptów konkursu. Wspomnieć trzeba, że konkurs idealnie wpasował się w ujawnione przez szkoły zapotrzebowanie w zakresie popularyzowania prawa.

Dotychczas OIRP w Szczecinie prowadziła program Lekcje Prawa w Szkołach, który potwierdził to co niniejszy konkurs, czyli istnienie potrzeby podjęcia aktywnych działań w zakresie nie tyle realizacji przepisów ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej, które nie kształtują obowiązków samorządu radców prawnych, a dają mu możliwości, co wpisania się w trend propagowania i popularyzowania wiedzy prawnej i ogólnie wiedzy w zakresie szeroko pojętego obowiązywania prawa, w tym wymiaru sprawiedliwości czy administracji publicznej, wreszcie funkcjonowania w nich samych obywateli. Działania te, w swym zamierzeniu, mają prowadzić do wskazywania młodym ludziom postaw obywatelskich, tak pożądanych z punktu widzenia najbardziej optymalnego funkcjonowania państwa polskiego jako demokratycznego państwa prawa. Zaciekawienie problematyką prawną uczniów nie zostało zbagatelizowane, powodując zorganizowanie niniejszego konkursu, którego obecne przeprowadzanie już wskazuje, że jego realizacja została doceniona. W tym miejscu poza gratulacjami dla uczniów – naszych regionalnych przedstawicieli w etapie centralnym - trzeba oddać ukłon wszystkim uczestnikom okręgowych eliminacji konkursu, gdyż swym poważnym podejściem do konkursu, zakresem przyswojonej wiedzy oraz sposobem jego prezentacji zarówno podczas eliminacji szkolnych jak i później okręgowych, zdecydowanie wykazali się bar-

oraz Urzędzie Gminy w Kołbaskowie. Po raz pierwszy inicjatywa Niebieski Parasol zawitała do Berlina. Dzięki temu, z roku na rok, przybywa osób, które korzystają z naszych porad pro bono – mówi dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie Alicja Kujawa.

Zaangażowaliśmy się również w tworzenie Centrum Mediacji przy naszej izbie. Impuls do formalnego zorganizowania ośrodka oraz rozpoczęcia poważnych starań o stworzenie listy mediatorów pod patronatem OIRP w Szczecinie dały zapowiedzi zmian w procedurze cywilnej wzmacniających rolę mediacji w procesie oraz stanowiących zachętę dla stron do podejmowania prób polubownego zakończenia sporu, a ostatecznie - fakt uchwalenia w dniu 10 września 2015 r. ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem polubownych metod rozwiązywania sporów. Aby móc stworzyć listę profesjonalnych mediatorów, przeszkoliliśmy 24 chętnych radców prawnych i aplikantów zainteresowanych pełnieniem roli mediatora i wpisem na listę mediatorów przy OIRP w Szczecinie. [ ]

Rafał Malujda, *radca prawny*

dzo wysokim poziomem wiedzy oraz sposobem jego prezentacji, czym z jednej strony zaskarbili sobie uznanie członków okręgowej komisji, a z drugiej strony, wobec tak wyrównanego poziomu, sprawili członkom okręgowej komisji niemały problem w wyłonieniu uczestników etapu centralnego. Przy tym ocenie w ramach przeprowadzonego etapu okręgowego konkursu poddawani byli uczniowie nie tylko z punktu widzenia omawianych zagadnień prawnych lecz również, jeśli nie w znacznej części, poprzez sposób ich prezentacji - w tym takich walorów ich wypowiedzi, jak spójność i logiczne w jej trakcie odniesienie się do tematu, posłużenie się przykładami, czy adekwatne do treści używanie ruchów, gestów i mimiki. Ocenie podlegała również wyrazistość wypowiedzi i jej staranność oraz dykcja danego ucznia. Te wszystkie elementy były przedmiotem oceny danego ucznia. Przeprowadzony konkurs ujawnił duży potencjał młodzieży przejawiający się nie tylko w zainteresowaniu przeprowadzaniem z nimi zajęć czy spotkań dotyczących prawa i jego funkcjonowania, ale również w chęci przyswojenia sobie poruszanych zagadnień z zakresu prawa. Te spostrzeżenie napawa optymizmem w zakresie osiągania zamierzeń, które legły u podstaw zorganizowania konkursu oraz stanowi argument za dalszym kontynuowaniem organizowania dalszych edycji konkursu w latach następnych czego sobie, uczniom, wreszcie wszystkim obywatelom życzę. [ ]

Paweł Mikołajczyk, *radca prawny, koordynator ds. edukacji prawnej przy OIRP w Szczecinie*

Zmarł adwokat Jerzy Chmura - nestor szczecińskiej palestry

W dniu 31 marca 2016 r. zmarł adw. Jerzy Chmura - legenda szczecińskiej palestry.

Podczas II wojny światowej był żołnierzem AK (pseudonim „Frater"), zaangażowanym w działalność wywiadowczą w okręgu rzeszowskim. Od 1962 r. pracował w zespołach adwokackich w Szczecinie oraz jako radca prawny w Polskiej Żegludze Morskiej. Po 1989 r. prowadził własną kancelarię adwokacką.

Adw. Jerzy Chmura był obrońcą więźniów politycznych w czasach PRL – bronił wielu działaczy solidarnościowych w latach 80-tych. Był w ty okresie doradcą „Solidarności", współpracował także z Komitetem Helsińskim w Polsce. Z tych powodów SB prowadziła przeciwko niemu działania operacyjne. W latach 1989-1990 był członkiem Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego „Solidarność", w latach 1991-1993 - senatorem z listy Unii Demokratycznej, a w latach 1997-2001 - sędzią Trybunału Stanu.Wyróżniony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką Adwokatura Zasłużonym oraz medalem Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości.Na portalu internetowym Adwokatura.pl przypomniany i zamieszczony został film z mec. Jerzym Chmurą z cyklu „Nestorzy Adwokatury".

/red. IG/

ingremio

Dwumiesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych

www.ingremio.org

Wydawca:
Szczecińska Izba Adwokacka,
pl. Batorego 3; 70-207 Szczecin
Redaktor Naczelny: adw. Piotr Dobrołowicz
piotr.dobrolowicz@ingremio.org

Rada Programowa:

Roman Czernikiewicz
Prezes Rady Izby Notarialnej w Szczecinie

Ryszard Iwankiewicz
Prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

Grzegorz Jankowski
Prezes Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie

Alicja Kujawa
Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie

Włodzimierz Łyczywek
Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie

Krzysztof Robert Wisłocki
Przewodniczący Izby Komorniczej w Szczecinie

e-mail: redakcja@ingremio.org
tel. 091 814 25 00
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów

Druk: Angraf, ul. Wojska Polskiego 43, Piła
tel. (067) 352 20 24

ISSN: 1732-8225; Nakład 2500 egzemplarzy

rys. Arkadiusz Krupa (Sędzia Sądu Rejonowego w Łobzie)

03 • Setka z In Gremio – przebiegliśmy razem! Co dalej?
Piotr Dobrołowicz, adwokat,

04 • Spotkanie z In Gremio. Gremius dla Arkadiusza Krupy
Grzegorz Szacoń, sędzia

06 • W młodej polskiej demokracji konieczne jest zachowanie silnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej
na pytania In Gremio odpowiada sędzia Ryszard Iwankiewicz

09 • Rzecznik Praw Obywatelskich dla In Gremio

10 • Duża ryba w małym stawie czy mała ryba w dużym stawie?
Radosław Bielecki, sędzia

12 • Skróty nie na skróty
Dr Agnieszka Choduń

13 • Świadek z własnej woli
Błażej Baumgart, radca prawny

14 • Czy przysługuje zadośćuczynienie za śmierć dziecka w łonie matki?
Anna Leśnik, radca prawny

17 • Zajęcie wierzytelności z rachunku bankowego, na którym znajdują się środki niepodlegające egzekucji
Joanna Stempień, asesor komorniczy

20 • Spartakiada prawników 2016 - liczymy na wsparcie
Katarzyna Grodź, sędzia

22 • Dylematy zawodowe i moralne adwokata
Andrzej Zajda, adwokat

24 • Komentarze po „Setce z In Gremio”

26 • Tegoroczne egzaminy zawodowe za nami
Dagmara Stech, Agata Urbanowska - aplikantki adwokackie

28 • Zebranie Delegatów SSP „Iustitia”

30 • Sędziowie chcą zbudować Dom Sędziego Seniora
z sędzią Sławomirem Pałką rozmawia sędzia Maciej Kawałko

32 • Aktualności

33 • Ostatni wyrok skazujący na karę śmierci w Szczecinie
Ryszard Różycki, prokurator w stanie spoczynku

34 • Informacje z OIRP w Szczecinie

zdjęcie na okładce: Sebastian Wołosz

Setka w obiektywie

Fot. Sebastian Wołosz

Laureaci Setki

Fot. Sebastian Wołosz